

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 218 (632) Białystok, sobota-niedziela 12-13 września 1953 r. A B Cena 20 gr

DO CHŁOPÓW BIAŁOSTOCKICH

## APEL GROMADY GLINKI

Do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie jesiennej kampanii siewnej i obowiązkowych dostaw zboża dla państwa

Idąc za przykładem chłopów z gromady Cisów w powiecie augustowskim — my chłopcy z gromady Glinki w gminie Lachowo (powiat kolneński), zebrani na gromadzkim zebraniu w dniu 10 września br. z całą świadomością przystępujemy do walki o wyższe zbiory w roku przyszłym — piątym roku Planu 6-letniego.

Walkę tę rozpoczynamy w przededniu 36-tej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która stworzyła klasie robotniczej i chłopstwu pracującemu nową perspektywę walki o lepsze jutro.

Dzięki wyzwoleniu, które przyniosła nam Armia Radziecka zaszły wielkie zmiany i w naszej gromadzie, która za rządów sanacyjnych była jedną z najbardziej zacofanych gospodarczo i kulturalnie wsi w powiecie kolneńskim, wydana na ter obszarznikowi Przyjemskiemu.

Dzisiaj dzieci nasze nie potrzebują harować na dziedzi. Władza ludowa otworzyła szeroko drzwi szkół dla dzieci chłopskich i robotniczych, dała pracę, kulturę i oświatę. Przed wojną nie mieliśmy wcale szkoły, dziś mamy szkołę 7-klasową,

a 5 naszych synów i córek uczy się w wyższych szkołach. Co roku korzystamy z maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i nasion kwalifikowanych, o których przed wojną nawet nie marzyliśmy. Mamy również świetlicę, korzystamy z ksiązek i czasopism, słuchamy radia. To wszystko zawdzięczamy władzy ludowej.

Gromada nasza liczy 17 gospodarstw małorolnych i średnio rolnych chłopów. Gleba nasza jest żłtwno-ziemiaczana. Gromada nasza kierowana przez podstawową organizację partyjną przy pomocy ZSCh i ZMP po dejmowała zobowiązania w tegorocznej kampanii wiosenno-siewnej i żniwno-omłotowej. Zobowiązania te zostały wykonane.

Po zapoznaniu się z referatem wygłoszonym przez tow. Bieruta na dożynkach i ze sprawozdaniem delegata na centralne dożynki w Szczecinie Mariany Reszko postanowiliśmy w codziennej pracy realizować w pełni wszystkie zadania, jakie przed wsią stawia władza ludowa. A w szczególności będziemy zdecydowanie walczyć o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej. W ten sposób jeszcze bardziej zacieśnimy sojusz robotniczo-chłopski.

Tow. Bierut na dożynkach w Szczecinie wezwał wszystkich chłopów pracujących do podejmowania zobowiązań w celu zwiększenia produkcji rolnej. Wezwanie to z całym zrozumieniem przyjmujemy i zobowiązujemy się:

1 Tegoroczne siewy jesienne zbóż ozimych zakończyć do dnia 15. IX. 53 r., to jest o 5 dni wcześniej niż w roku ubiegłym.

2 Wiemy, że wysokie plony uzależnione są od jakości ziarna siewnego. Dlatego też siewu dokonamy ziarnem oczyszczonym o wysokiej jakości i za pomocą środków chemicznych. Za dopilnowanie wykonania tych zadań czynimy odpowiedzialnymi siebie.

**107 tys. cegieł  
zaoszczędzili  
murarze gdańscy**

GDAŃSK. Murarze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku — inicjatorzy współzawodnictwa o racjonalne wykorzystanie cegieł zaoszczędzili od 15 czerwca do 1 września br. 107 tysięcy cegieł. Wykorzystują oni w coraz większym stopniu ćwiartki cegieł oraz gruz ceglany z placów budowlanych i z domów rozbiórkowych, przy budowie ław fundamentowych i ścianek działowych jak również przy wznoszeniu murów nośnych bloków mieszkalnych.

Zespoły i brigady ciesielskie, rozwijając współzawodnictwo o racjonalną gospodarkę materiałem drzewnym, dzięki zmniejszeniu ilości odpadów oraz wielokrotnemu wykorzystaniu drewna na budowie, jak też w wyniku uważnego rozbiórki szalowań zaoszczędzili od 15 czerwca do 1 września br. 34 m sześć. desek i belek.

**Dodatkowe 2.060 kg przedzdy  
dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu**

ZIELONA GÓRA. Z 18 projektów racjonalizatorskich, które zastosowano w produkcji w Zakładach „Polska Wełna” w roku bieżącym, z zastugujących na wyrobie jest pomysł ślusarza, Józefa Majora. Przeprowadził on usprawnienie krawędzi do przewijarki watywełny. Poprzednio krawędzi te były całe drewniane bez okucia metalowego, w wyniku czego otwór w którym znajdowało się wrze-

KEDZIERZYN. Za kilka tygodni rozpocznie się ruch olbrzymiego zespołu urządzeń największej w Polsce wytwórni nawozów azotowych, wchodzącej w skład kombinatu chemicznego w Kedzierzynie.

W stosunkowo krótkim czasie smontowanych zostało kilkadziesiąt tysięcy ton konstrukcji metalowych, ma-

szyn i urządzeń składających się na pierwszy etap budowy zakładów syntezy amoniaku i nawozów azotowych.

W roku przyszłym zakłady w Kedzierzynie powinny osiągnąć zdolność wytwórczą, która pozwoli zwiększyć krajową produkcję nawozów azotowych o 22 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania planu na 1953 r. Dzięki zaś rozbudowie zakładów w Tarnowie i Chorzowie uzyskamy łączny wzrost produkcji nawozów azotowych w całym kraju — według projektu planu na 1954 r. o ok. 50 proc. Rolnictwo nasze uzyska wówczas znacznie lepsze warunki stałego podnoszenia wydajności gleby, zwiększenia urodzajów i rozszerzenia bazy paszowej, a tym samym hodowli.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu zobowiązań lipcowych przez przodujące zespoły budowniczych w Kedzierzynie, pracują już pierwsze obiekty zakładów azotowych. Uruchomiono m. in. system rozdzielczy energii elektrycznej w oddziale syntezy amoniaku, zakończono pomyślnie próbe rozruchową stacji transformatorów i oddano do użytku wielką stację pomp i filtrów nad Odrą, zapewniając dopływ do kombinatu niezbędnych, olbrzymich ilości wody.

Kilkutysięczna załoga budowniczych zakładów przyspiesza tempo prac na poszczególnych odcinkach, zmierzając do zapewnienia prawidłowego, harmonijnego rozruchu podstawowych urza-

żeń produkcyjnych w ustalonym terminie.

Do najbardziej zaawansowanych w budowie należy oddział syntezy amoniaku, gdzie gotowe są już piece kontaktowe i od szeregu dni odbywają się próby działania urządzeń.

Wysiłki załóg budowlanych oraz monterskich koncentrują się obecnie na przyspieszeniu prac w oddziale kwasu azotowego i w oddziale saletrzaku.

Zakłady w Kedzierzynie będą jednym z najnowocześniejszych obiektów naszego przemysłu chemicznego.

Ze szczególną troską o jak najlepsze warunki pracy dla robotników zaprojektowane zostały urządzenia, które zapewnią całkowite odpylanie i oczyszczanie powietrza w halach produkcyjnych, ogrzewanie hal itp.

### Tow. Bierut przyjął delegację spółdzielców

WARSZAWA. — Dnia 11 września 1953 r. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwedrze delegację spółdzielców polskich. W skład delegacji weszli przedstawiciele Naczelnej Rady Spółdzielczej z wiceprezsem Edwardem Droźniakiem na czele, przedstawiciele Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego z prezesem Stanisławem Bieńkiem na czele oraz prezesi zarządów poszczególnych pionów spółdzielczości polskiej.

Delegacja złożyła Prezesa Rady Ministrów meldunek o wynikach pracy organizacyjno-gospodarczej i społeczno-wychowawczej spółdzielczości polskiej. Delegacja złożyła również podziękowanie za pomoc i opiekę, jaką Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otacza ruchem spółdzielczym oraz zapewniła, że spółdzielnicy dołożą wszelkich starań, by godnie wypełnić zadania przypadające spółdzielczości w Polsce Ludowej.

W związku z „Dniem Spółdzielczości” Prezes Rady Ministrów przekazał spółdzielcom polskim za pośrednictwem delegacji serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszej, owocnej pracy.

JESZCZE W TYM ROKU

**5 nowych bloków  
otrzyma MDM**

WARSZAWA. — Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, w której po jej całkowitym ukończeniu zamieszka 45 tys. mieszkańców, postępuje stale naprzód. W dotychczas oddanych do użytku na MDM-ie ponad 4,6 tys. izbach mieszka już tysiące ludzi pracy. W tej nowej dzielnicy Warszawy czynna jest już m. in. nowożytdowana szkoła, przedszkole oraz kilkadziesiąt reprezentacyjnych placówek handlu społecznego i punktów usługowych.

Obecnie na MDM-ie w budowie znajduje się dalszych 16 dużych bloków mieszkalnych, z których 5 o 400 izbach każdy oddanych będzie do użytku jeszcze w bież. roku. Pozostałe budynki przekazane zostaną w przyszłym roku. Równoległe z budową nowych bloków trwa ich wykańczanie — zakładane są ozdobne elewacje z piaskowca, granitu i tynków szlachetnych.

Jak przewidują plany, jeszcze w bież. roku rozpoczęta będzie budowa dalszych 11 nowych bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze ponad 200 tys. m sześciennych. W IV kwartale br. przy ul. Śniadeckich budowniczość MDM-u rozpoczyna budowę nowego kina, którego kubatura wyniesie 20 tys. m sześć.

## Wkrótce ruszy wytwórnia nawozów azotowych w Kedzierzynie

W 1954 roku krajowa produkcja nawozów azotowych wzrośnie o ok. 50 procent

KEDZIERZYN. Za kilka tygodni rozpocznie się ruch olbrzymiego zespołu urządzeń największej w Polsce wytwórni nawozów azotowych, wchodzącej w skład kombinatu chemicznego w Kedzierzynie.

W stosunkowo krótkim czasie smontowanych zostało kilkadziesiąt tysięcy ton konstrukcji metalowych, ma-

szyn i urządzeń składających się na pierwszy etap budowy zakładów syntezy amoniaku i nawozów azotowych.

W roku przyszłym zakłady w Kedzierzynie powinny osiągnąć zdolność wytwórczą, która pozwoli zwiększyć krajową produkcję nawozów azotowych o 22 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania planu na 1953 r. Dzięki zaś rozbudowie zakładów w Tarnowie i Chorzowie uzyskamy łączny wzrost produkcji nawozów azotowych w całym kraju — według projektu planu na 1954 r. o ok. 50 proc. Rolnictwo nasze uzyska wówczas znacznie lepsze warunki stałego podnoszenia wydajności gleby, zwiększenia urodzajów i rozszerzenia bazy paszowej, a tym samym hodowli.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu zobowiązań lipcowych przez przodujące zespoły budowniczych w Kedzierzynie, pracują już pierwsze obiekty zakładów azotowych. Uruchomiono m. in. system rozdzielczy energii elektrycznej w oddziale syntezy amoniaku, zakończono pomyślnie próbe rozruchową stacji transformatorów i oddano do użytku wielką stację pomp i filtrów nad Odrą, zapewniając dopływ do kombinatu niezbędnych, olbrzymich ilości wody.

Kilkutysięczna załoga budowniczych zakładów przyspiesza tempo prac na poszczególnych odcinkach, zmierzając do zapewnienia prawidłowego, harmonijnego rozruchu podstawowych urza-

wiedzialnym ob. Aleksandra Dąbrowskiego.

3 Cały areal zasiewu w ilości 30 ha ozimim zasiejemy siewnikami.

4 Chłopi z naszej gromady będą stosować nawozy sztuczne zgodnie ze wskazówkami instruktora rolnego, zwracając przy tym uwagę, aby nawozy fosforowe i potasowe stosować jesienią, a azotowe wiosną głównie. Odpowiedzialnym za dopilnowanie wykonania tych zadań czynimy ob. Bolesława Kłisiaka.

5 Dla zabezpieczenia bazy paszowej, dla wzrastającego inwentarza żywego, chłopcy z naszej gromady przeprowadza-

## ZBOŻE OJCZYŹNIE — robotnikom chleb

### TABLICA HONOROWA

1. Gromada Promisk w gminie Sztablin — jedna z pierwszych w tej gminie wykonała w 100 proc. roczny plan dostaw zboża.

2. W ubiegłym tygodniu w 100 proc. wykonali roczną dostawę zboża chłopcy z gromady Wójtowski-Wólki w gminie Augustów.

3. Aleksy Filiipiak, małorolny chłop z gromady Romanówka w gminie Bacłki Średnie (powiat Siemiatycki) wykonał w 100 proc. roczną dostawę zboża.

4. Jedną z pierwszych w gromadzie Osolin (gminy Bacłki Średnie) wykonała roczny plan dostawy zboża małorolna chłopka, Zofia Abrameczyk.

5. Piotr Tomel w dniu 31.VII jeden z pierwszych w gromadzie Sadłowizna (gmina Wólka, pow. Suwałki) wykonał w 100 proc. roczną dostawę zboża.

6. Zakończył już całoroczny plan dostaw zboża chłopcy z gromady Gatne I w gm. Szczebro - Olszanka (pow. augustowski).

7. W 100 proc. wykonali planową dostawę zboża chłopcy z gromady Barczewa - Góra (gm. Szczebro - Olszanka).

8. W dniu 10 bm. całoroczną dostawę zboża wykonali również chłopcy z gromady Rogożynek, Wólków i Rogożyn Stary w gm. Lipsk.

PIERWSI W POWIECIE OLECKIM

## Spółdzielnicy w Gordejkach zakończyli siewy ozimim

Pierwsza w powiecie oleckim zakończyła siewy zbóż ozimych spółdzielnia produkcyjna w Gordejkach. Po raz trzeci wspólnie rzucili spółdzielnicy wysokogatunkowe ziarno w dobrze uprawioną i nawożoną glebę, by uzyskać jak najwyższe plony. Sprawnie i przedterminowo zakończenie tegorocznej jesiennej kampanii siewnej spółdzielnicy w Gordejkach zawdzięczają w dużej mierze dobrej organizacji pracy i pomocy udzielonej przez Państwowy Ośrodek Maszynowy w Olecku.

Na wyróżnienie zasługują

traktorzyści Piotr Jachniewicz i Bolesław Ruźnicz. W okresie siewów wykonywali oni po 120 proc. dziennej normy.

Dobrze przebiegają również jesienne siewy w spółdzielniach produkcyjnych Se dranki, Kiliany, Jaśki, Zawady i Olszanka. Tu również traktorzyści z POM w Olecku pracują dobrze i starają się jak najszybciej zakończyć jesienne kampanie siewne. Brygada Konstantego Świeźbierza stale przekracza normy i wyrabia przeciętnie po 120 proc. (aj)

## SPRĘŻYSTE KIEROWNICTWO decyduje o wykonaniu planu

Pomyślnie wystartowały białostockie zakłady włókiennicze do realizacji zadań produkcyjnych za września — ostatni miesiąc III kwartału. Wyniki uzyskane przez przedsiębiorstwa i tkalnie BZPW im. Sierżana, Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego, ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie i Białostockiej Fabryki Pluszu pozwalają sądzić, że w białostockim włókiennictwie po uprzednich niepowodzeniach w ZPW w Wasilkowie i WZPW następuje przełom na lepsze, że nowe kierownictwa go spodarze w tych zakładach współpracując kolektywnie z kierownictwem politycznym, potrafiły usprawnić organizację pracy i zmobilizować załogi do walki o pełną realizację zadań 4 roku Planu 6-letniego.

Wykonanie z nadwyżką po raz pierwszy od paru miesięcy planu dekadowego przez przedsiębiorstwa WZPW w kg 113,3 proc., w kg/nr 104,2 proc. przez tkalnie w metrach 104,6 proc. oraz przez wykańczalnie 110,6 proc. świadczy, że nowe kierownictwo gospodarze zakładów umiało przełamać trudności, z jakimi borykały się od dłuższego czasu zakłady, że umiało przynębić dotychczasowymi niepowodzeniami załogę pobudzić do ambitnej walki o plan i nadrobienie powstałych niedoborów.

Podobnie jak w WZPW, wyniki uzyskane przez ZPW w Wasilkowie potwierdzają prawdę, że jak w każdej trudnej walce, tak i w walce o plan produkcyjny, sprężyste kierownictwo jest nieodzownym czynnikiem zwycięstwa. Właśnie wskaźniki osiągnięte za I dekadę przez przedsiębiorstwa i tkalnie w metrach 114,3 proc. w watach 111,2 proc. i wykańczalnie w 116 proc. dowodzą, że nowy dyrektor zakładów oraz sekretarz organizacji partyjnej tow. Sokółski, ściśle współpracując ze sobą w oparciu o kolektyw szybko badając przyczyny i trudności i usuwając dostrzeżone braki, wydzignęły zakłady z półrocznego impasu, z którego nie umiało wyjść byłe kierownictwo.

Fakty te dobitnie mówią, że tajemnicą sukcesów jest najściślejszy związek i współpraca pomiędzy dyrekcją, organizacją partyjną i związkową mającą wspólny cel: wygranie walki o plan. Jeszcze jednym potwierdzeniem tego są pomyślne wyniki uzyskiwane przez Fabrykę Pluszu mimo niewątpliwych trudności powstających z niesystema-

tycznego zaopatrywania ją w przędze.

Poprawa, jaka na początku III kwartału nastąpiła w BZPW im. Sierżana, a wyrażająca się w pełnej realizacji planów miesięcznych, napawa nas nadzieją, że największe w województwie zakłady z honorem wykona ją plan III kwartału. Lecz wyniki I pierwszego dekady (przedzalnie w kg 108,6 proc., w kg/nr 105,2 proc., tkalnie w metrach 98,8 proc., w watach w 96,1 proc., i wykańczalnie w tonach własnym 73,1 proc. ogółem 96,3 proc.) nakazują nam w ostatnich tygodniach września jeszcze bardziej wzmocnić codzienną, nieustępliwą walkę o zachowanie rytmiczności produkcji — niezbędne warunku powodzenia planu. Tylko bowiem naszą codzienną, wydajną pracę wzmocnimy naszą ludową Ojczyznę, zwyciężymy wroga klasowego.

Wykonując plany produkcyjne podnosimy zwartość i siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwiększamy wkład w realizację Planu 6-letniego. Wykonując plany umacniamy nasze państwo demokracją ludową, które stoi na straży najwyższych interesów ludzi pracy, które jest powołane do zgnięcia oporu obalonych wyzyskiwaczy, dla utrzymania zdobyczy mas pracujących i doprowadzenia do zwycięskiego końca budownictwa socjalistycznego. W zasadniczej tej walce nie mogą i tym razem zawieść ofiarni i ambitni włókniarze białostoccy. Plan III kwartału musi być przez nas zwycięsko wykonany.

### Komunikat Biura ŚRP

WIENIEN. — Biuro Światowej Rady Pokoju postanowiło zwołać w listopadzie br. posiedzenie Światowej Rady Pokoju w celu rozpatrzenia sprawy dalszego rozwoju prowadzonej obecnie kampanii na rzecz pokojowego uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych.

Biuro przedstawi do rozpatrzenia Światowej Radzie Pokoju sprawę ewentualnego zwołania Światowego Kongresu Pokoju w 1954 r.

**Dodatkowe 2.060 kg przedzdy  
dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu**

ZIELONA GÓRA. Z 18 projektów racjonalizatorskich, które zastosowano w produkcji w Zakładach „Polska Wełna” w roku bieżącym, z zastugujących na wyrobie jest pomysł ślusarza, Józefa Majora. Przeprowadził on usprawnienie krawędzi do przewijarki watywełny. Poprzednio krawędzi te były całe drewniane bez okucia metalowego, w wyniku czego otwór w którym znajdowało się wrze-



Przyjaźń z ZSRR u podstaw zwycięstw narodu koreańskiego

## Przemówienie Kim Ir-sena na dworcu moskiewskim

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: Dnia 10 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Ir-sen. W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai, wicepremier Ten Ir-len, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Djon-tai, minister kolei Kim He-il.

MOSKWA. Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen wygłosił na dworcu przybycia do Moskwy następujące przemówienie:

Drodzy Towarzysze!

Przybywając do Moskwy — stolicy wielkiego Związku Radzieckiego ostatecznego pokoju i bezpieczeństwa narodów — wszyscy krajami, w imieniu delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z uczuciem głębokiej, bezgranicznej wdzięczności gorąco witam Was, wszystkich mieszkańców Moskwy i cały naród wielkiego Związku Radzieckiego.

Bratni naród radziecki nie tylko wyzwolił naród koreański

ski z wieloletniego kolonialnego ucisku imperializmu japońskiego, lecz również udzielił naszym narodowi wszelkiej bezinteresownej pomocy w dziele budowy wolnego i szczęśliwego życia. W ciężkim okresie trwającej trzy lata wojny wyzwolenie narodu koreańskiego przeciwko interwentom amerykańskim i ich pachołkom — klice Li Syn-mana naród radziecki stojący na czele miłujących pokój narodów całego świata, udzielił ogromnej pomocy i poparcia narodowi koreańskiemu, zagrzewał go do walki o wolność i niezawisłość, osiągnięcie zwycięstwa.

Dlatego też naród nasz w pełni uświadamia sobie, że przyjaźń i solidarność z narodem wielkiego Związku Radzieckiego była i jest jednym z najważniejszych czynników wszystkich zwycięstw narodu koreańskiego.

Naród nasz gorąco wita wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego w dziele realizacji gigantycznych zadań budowy komunizmu w Waszym kraju pod kierownictwem okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, mających na celu dobro i szczęście ludzkości, utrzymanie pokoju na całym świecie. Naród nasz życzy narodowi radzieckiemu dalszych sukcesów.

Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przybyła do Moskwy, aby przekazać wyrazy serdecznej wdzięczności całego narodu koreańskiego rządowi radzieckiemu za jego decyzję przeznaczenia jednego miliona rubli na udzielenie pomocy narodowi koreańskiemu w celu szybszej odbudowy i rozwoju zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej. Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przybyła, aby omówić również sprawę dalszego rozszerzenia i umocnienia współpracy ekonomicznej i kulturalnej między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a wielkim Związkiem Radzieckim.

Jestem głęboko przekonany, że przybycie koreańskiej delegacji rządowej do Moskwy stanowić będzie wkład w sprawę dalszego umocnienia braterskich przyjaźni i stosunków między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radziec-

kich, w sprawie jak najszybszej odbudowy i rozwoju zniszczonej gospodarki narodowej i dalszego umocnienia ustroju ludowo-demokratycznego w naszej Republice oraz w sprawie osiągnięcia pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń i solidarność między wielkim narodem radzieckim a narodem koreańskim!

Niech żyje wielki Związek Radziecki — niezłomna ostoja pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie!

ROZSZERZAJĄ SIĘ STOSUNKI HANDLOWE NRD

## Wielkie powodzenie Targów Lipskich

W Lipsku bawiło pół miliona gości. — Eksponaty wystawiło 8.196 producentów. — Wartość transakcji na sumę 1.023 mil. rubli

BERLIN. Ministerstwo handlu zagranicznego i międzystrefowego NRD ogłosiło komunikat o Międzynarodowych Targach Lipskich, które zostały otwarte 30 sierpnia i zamknięte 9 września 1953 r.

Komunikat podkreśla, że Targi były dużym sukcesem NRD w dziedzinie umocnienia i rozszerzenia stosunków handlowych Republiki.

Przeszło pół miliona gości, producentów i kupców z kraju i zagranicy przez swe żywe zainteresowanie Targami i zawierane wysokie transakcje handlowe podkreśliło wielkie znaczenie Lipska, jako światowego i krajowego ośrodka handlowego. Targi Lipskie stanowiły dowód siły demokratycznego rynku światowego i dowód rozszerzenia się stosunków handlowych NRD.

Obok wielkich transakcji handlowych zawartych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną z krajami demokratycznego rynku światowego, z Niemcami zachodnimi i krajami Zachodu

### W rocznicę powstania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin 9 września br. w piątą rocznicę proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wszystkie dzienniki poświęciły artykuły wstępne tej pamiętnej rocznicy.

Dziennik „Nodon Simun” w artykule wstępnym zatytułowanym „Nasza wspaniała ojczyzna” pisze m. in.: Pod zwycięskim sztandarem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej naród nasz osiągnął historyczne zwycięstwo w narodowej wojnie wyzwolenczej. Zarówno podczas wojny jak w okresie odbudowy powojennej naród koreański poświęca wszystkie swe siły rozkwitowi swej bohaterkiej ojczyzny — Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Pięć lat, które minęły od chwili proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do bitnie wykazały wyższość ustroju ludowo-demokratycznego.

9 i 10 PAŹDZIERNIKA W WARSZAWIE

### XVII Zjazd Towarzystwa Internistów Polskich

W dniach 9 i 10 października br. w Warszawie odbędzie się XVII Zjazd Towarzystwa Internistów Polskich. W pierwszym dniu Zjazdu będą wygłoszone referaty na temat wczesnego rozpoznawania nowotworów żołądka. Drugi dzień Zjazdu poświęcony jest omówieniu zółtaczek miąższowych.

Lekarze, którzy chcą uczestniczyć w Zjeździe i mieć zagwarantowane kwatery, powinni przesłać zgłoszenie na adres: Komitet Organizacyjny XVII Zjazdu TIP Warszawa, ul. Ozkii 6, III-cia Klin. Chorób Wewn. Na

ten adres należy kierować również wszelką korespondencję i zapytania. Jednocześnie należy wpłacić jako zaliczkę 120 zł na konto PKO W-wa Oddział Główny I-90241/114. W zgłoszeniu należy podać liczbę osób towarzyszących, datę przyjazdu i dworzec na który nastąpi przyjazd. W celu zapewnienia miejsc w hotelu należy zgłoszenia i pieniądze przesyłać najdalej do 15. IX. 53 r.

Zgłaszającym się po tym terminie Komitet nie może zapewnić kwatery.

## Prowokacyjne oświadczenie FUEHRERA Z BONN

Zaledwie cztery dni upłynęło od wyborów w Niemczech zachodnich. Ale w ciągu tych czterech dni Adenauer, rozochocony uzyskaną większością i pochwałami swych protektorów z Wall-Street, zdążył złożyć jedno za drugim dwa prowokacyjne, awanturnicze oświadczenia.

Po bezcelnym wypadzie przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, wysuwającym hasło militarne ujarzmania NRD, Adenauer w specjalnym wywiadzie, udzielonym amerykańskiej agencji Associated Press obnażył znów jawowite, antypolskie żądło swojej polityki, bez żenady ujawnił jej rewiz-

jonistyczne, agresywne cele.

Spoza frazesów wywiadu Adenauera wylazła jego grabieżcza łapa wyciągnięta po nasze ziemie zachodnie. Wzorując się na szulerskich chwytach Hitlera, który swoje agresywne cele maskował formułkami, mającymi na celu dezorientację opinii publicznej (np. oszukańczy chwyt „neutralną autostradą” przez Pomorze) — Adenauer usiłuje maskować swe zbrodnicze plany majaczeniem o „niemiecko-polskim kondominium”.

Aby wyprowadzić w pole zachodnio-europejską opinię publiczną, zaniepokojoną planami agresji przeciw Polsce, Adenauer sugeruje w wywiadzie, że cel swój zamierza osiągnąć na drodze „porozumienia” z emigranckimi lokajami tego samego amerykańskiego pana, ze zbankrutowanymi sprzedawczykami narodu polskiego.

Adenauer stwierdza z cynicznym zakłamaniem, że chodzi mu o „wolną” Polskę, która według neohitlerowskiego fuhrera z Bonn — „byłaby najbardziej wysuniętym na wschód państwem w Europie o kulturze zachodniej”. O jaką „kulturę” chodzi, dobrze pamiętamy — próbkę tej kultury dał Hitler w latach okupacji.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdemaskowała i napiętnowała bezcelne oświadczenie Adenauera jako prowokacyjny program agresji na modłę Hitlera, jako program utworzenia „generalnej guberni” na ziemiach polskich, jako politykę pchającą naród niemiecki do katastrofy.

Ferfidne oszustwa Adenauera nie zdołają wprowadzić w błąd również opinii publicznej krajów Europy zachodniej. Jak pisze burżuazyjny dziennik fran-

cuski „Le Monde”, plany Adenauera „są ściśle związane z ideą gwałtu i stosowania przemocy”.

Zadne oszukańcze manewry, żadne zakłamane frazesy nie zastąpią drapieżnego oblicza Adenauera — podżegacza wojennego, śmiertelnego wroga Polski i narodów całej Europy.

Za krótkie są łapy Adenauera i jego zaoceanicznych protektorów. Przeciw awanturczym zapędom neohitlerowskiej klikki z Bonn, na straży pokoju w Europie stoi potężny obóz pokoju i demokracji.

Opinia publiczna naszego kraju jednomyślnie i z całą mocą piętnuje knowania Adenauera przeciwko Polsce, piętnuje całą jego zbrodniczą politykę hitlerowskiej Niemiec zachodnich i odrzucenia hitlerowskiego Wehrmachtu, politykę godzącą w pokój i bezpieczeństwo narodów zarówno wschodniej jak i zachodniej Europy.

Doświadczenie historii uczy, że prowokacje te będą zniweczone i zakończą się niechybnie pełnym bankructwem.

(„Trybuna Ludu”)

WE FRANCJI

### Zwołanie Biura Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Edward Herriot, postanowił zwołać w dniu 15 września Biuro Zgromadzenia Narodowego, aby rozpatrzyć ewentualność zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Herriot otrzymał dotychczas 210 wniosków deputowanych domagających się zwołania parlamentu, czyli o jeden więcej niż wymaga regulamin.

DO CHŁOPÓW BIAŁOSTOCKICH

## APEL GROMADY GLINKI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

1) Ją próby kiszzenia pasz wykorzystując odpadki z roślin okopowych. Wykonania tego zadania dopilnuje ob. Jan Kuczyński, soltys gromady.

6) Prócz tego wykonamy na łąkach i pastwiskach podstawowe prace pielęgnacyjne na powierzchni 10 ha, jak zasianie kompostem, nawozami sztucznymi, wapnowanie i czyszczenie rowów odpływowych. Odpowiedzialnym za wykonanie tego zadania czynimy ob. Jana Kuczyńskiego.

7) Natychmiast po zakończeniu siewów przystąpimy do wykopków ziemniaków. Prace te

wykonamy przy pomocy 3 kopaczek ziemniaczanych z POM-u do dnia 31 września. Przy wykopkach zwrócimy uwagę na staranne wybieranie ziemniaków, aby zapobiec samosiewowi, który stanowi poważne niebezpieczeństwo ze względu na możliwość rozwoju stonki ziemniaczanej. Wraz z wykopkami będziemy odstawić i regulować obowiązkową dostawę ziemniaków. Za wykonanie tego zadania czynimy odpowiedzialnym ob. Piotra Chodźńskiego.

8) Po dokonaniu wykopków prze prowadzimy orki zimowe na całym areale pod rośliny jare do dnia 10 października.

9) Zakontraktujemy 7 sztuk trzody chlewnej ponad plan.

10) W okresie jesienno-zimowym zorganizujemy zespół samokształcenia rolniczego. W ramach samokształcenia zapoznamy się z podstawowymi wskazówkami agrotechnicznymi przy uprawie roli i roślin oraz racjonalnej hodowli bydła i trzody chlewnej.

11) Chłopi w naszej gromadzie na ogólny plan 8.813 kg zboża dostawili dotychczas 2.644 kg. Pozostałą ilość zboża odstawiemy zbiorowo do dnia 17 września. Odpowiedzialnym za dopilnowanie wykonania tych zadań czynimy ob. Witolda Lutrzykowskiego.

Wykonując podjęte zobowiązania staniemy w pierwszym szeregu przodowników pracy w rolnictwie w walce o podniesienie kultury i dobrobytu nas pracujących w mieście i na wsi. Wypełnimy przy tym w pełni zadanie, jakie dla pracującego chłopstwa nakreślił na centralnych dożynkach w Szczecinie Prezes Rady Ministrów tow. Bierut.

Nasza walka o wykonanie podstawowych zobowiązań jest wyrazem dążeń mas pracującego chłopstwa na drodze do lepszego jutra. Dlatego też chłopi z grom. Glinki gm. Lechowo wzywamy do współpracy w wszystkie gromady woj. białostockim, aby idąc naszymi śladami przez podejmowanie podobnych zobowiązań pomnażały potęgę gospodarstwa Polskiej Ludowej.

17 PODPISÓW.

## Świata

NOWY JORK. Prasa donosi, że dnia 10 bm. podał się do dymisji minister pracy Martin P. Durkin. Jak podaje agencja United Press, przyczyną dymisji, która została przyjęta przez prezydenta Eisenhowera, były różnice zdań między Durkinem a pozostałymi członkami rządu.

KAIR. — Dziennik „Al-Ahbar” podaje, że 12 września uda się do Stanów Zjednoczonych egipska misja wojskowa w składzie 55 oficerów.

Prasa donosi również, że obecnie egipskie misje wojskowe znajdują się w Jugosławii i Turcji.

## Konferencja metalowców w zachodnim Berlinie

Protest przeciwko próbom przywódców CDU rozbicia jedności niemieckich związków zawodowych

BERLIN. W Berlinie zachodnim odbyła się konferencja metalowców — działaczy zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB) i Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB). W konferencji brało udział 150 działaczy związkowych, zatrudnionych w wielkich zakładach przemysłu metalurgicznego w Berlinie zachodnim.

Uczestnicy konferencji wybrali dwóch delegatów na Światowy Kongres Związków Zawodowych.

Zebrani jednomyślnie uchwaliли odezwę do metalowców Berlina, która głosi m. in.:

Wyniki wyborów w Niemczech zachodnich stworzyły poważną i niebezpieczną sytuację dla całej niemieckiej klasy robotniczej. W kilka dni po wyborach do Bundestagu sługusi monopolistów niemieckich i amerykańskich, występują gwałtownie przeciwko jedności ruchu związkowego w Niemczech zachodnich jak również przeciwko partii postępu — Komunistycznej Partii Niemiec.

Odezwa podkreśla dalej, że reakcyjni przywódcy CDU w Niemczech zachodnich do magają się neutralności związków zawodowych i grożą rozbiciem jedności DGB. Tak



- ★ Twórczość ludowa Kurpiów — str. 2
- ★ Strajk głodowy w fabryce Bekera — str. 2-3
- ★ Techniczne sposoby prowadzenia gospodarki wodnej — str. 3
- ★ „Sprawa do załatwienia” — str. 4

## Na skrzydłach pieśni gminnej

Przejawem rewolucji kulturalnej, przebiegającej obecnie w Polsce, jest odrodzenie pieśni ludowej. W kraju, którego gospodarzem stał się wolny lud, pieśń ludowa płynie na falach eteru, promieniuje ze sceny i estrady, rozbrzmiewa w klubach wiejskich i świetlicach robotniczych. Jakże dalekie wydają się czasy, kiedy kosmopolityczne klasy panujące, korząc się przed zagranicą, gardziły rodzimą twórczością ludu, wyśmiewały „karczemne przyspiewki gminne”.

### OCZYMA PANÓW

Pieśnią ludową zaczęto się w Polsce interesować stosunkowo późno, już u schyłku anonimowej twórczości. Przeszło sto lat temu liczni etnografowie, a wśród nich najwybitniejszy — Oskar Kolberg, przemierzali cały kraj wędrując od wsi do wsi i zebrali przeszło 60 tys. pieśni ludowych. Ale z wyjątkiem kilku poetów — a przede wszystkim Mickiewicza — nie dostrzeżono jej piękności, w najlepszym razie traktowano ją jak egzotykę, pisano cliche, sentymentalne wiersze, stylizowane „na swojską nutę”. Najgorsze czasy nastały dla pieśni ludowej w Polsce międzywojennej, w epoce inwazji foxtrotowo-tangowej szmiry, która krzując się z żywotnością chwastu zaczęła już wypierać pieśń ludową ze wsi.

Dopiero w Polsce Ludowej pieśń ludowa podniesiona została do należytej jej rangi, przedmiot naszej dumy, jeden z istotnych czynników naszej kultury narodowej.

A jednak ciągle jeszcze zbyt mało znamy nasze pieśni. Zbyt mało śpiewa jej szeroki ogół. Dlatego też zestawiona przez Juliana Przybosa antologia pieśni ludowych ma obok innych zalet te badaj najważniejszą, że zapewnia poważną lukę w działalności naszych wydawnictw i powołana jest do odegrania wybitnej roli popularyzatorskiej.

### „PIEŚNI, KTÓRE ŚPIEWAŁA MI MATKA”

Tak zatytułował jedną ze swych lirycznych pieśni ludowych wielki kompozytor czeski Dwořak. Wśród pieśni zebranych w antologii są wtopione w obraz naszego dzieciństwa, słyszane w kolebce. Są takie, które były nieodłącznymi towarzyszami naszych dziecięcych zabaw. Bawiliśmy się w „Jaworowych ludzi”, śpiewaliśmy „Gdzieżeś to był ci czarny baranie?” i „Przebieczkę” i krakowiaki. Ale nawet pieśni spotkane po raz pierwszy przyjmujemy jako coś z dawna znajomego, drogiego i bliskiego. I metodyka tych wierszy, i obrazy, i przenośnie są nam bliskie.

\*) Julian Przybos, „Jabloneczka”. Antologia polskiej pieśni ludowej. PIW, 1953 r. Str. 512.

### PODRÓŻ W PRZESZŁOŚĆ NASZEGO LUDU

Ale to nie tylko sprawa sentymentu. Pieśni te są dla nas jednym ze źródeł wiedzy o codziennym życiu ludu polskiego, są wycieczką w jego przeszłość. Są otwartą księgą, w której znajdują odbicie troski i radości chłopca, jego marzenia i nadzieje, wysokie poczucie moralne, współczucie dla też sierotych, dla krzywdy i niedoli, bunt przeciw uciskowi. Poznajemy twarde życie codzienne, zespolone z przyrodą. Z przyrodą i pracą w polu związane są również zwyczaje chłopca, tradycyjne obrzędy, sięgające często jeszcze czasów pogańskich, a nawet — cała metaforyka jego pieśni.

Przyroda i praca warunkują poglądy estetyczne chłopca, kształtują ideał piękna. Daremnie szukalibyśmy w tych pieśniach zachwytów nad eterycznością, niezmierną piękną o filigranowych rączkach i nóżkach — bohaterka romansów rycerskich. Piękność wiejska jest rymianolica, bo przecież dużo pracuje. A praca miała dla chłopca znaczenie najważniejsze.

**A moja dziewczyno, naucz się robić  
Bo cię nie weźmie żaden wojewódzic.**

Pracowitość była zaletą czasem większą niż uroda. Widzimy to w pieśni weselnej.

**A siadajże, siadaj, chociaż nie ładnica,  
Byle była z ciebie dobra robotnica.**

Z całego pracowitego życia ludu, z jego głębokiego ukochania ziemi ojczystej wynikało jego umiłowanie pokoju. Podboje, zbrojne awantury urządzone przez szlachtę, nie mogły przynieść chłopu nic oprócz nieszczęść. Toteż nie doszukacie się w pieśni ludowej sztucznego entuzjazmu, fałszywej brawury, zakłamanego zawiadactwa, nadającego ton szlacheckim pieśniom o „pani wojence” i Ignacych do niej „chłopcach malowanych”.

**Rozbujaly się siwe łabędzie po wodzie,  
I zapłakaly te biedne rekruty w pochodzie.**

Tak śpiewali chłopcy o wojnie, która nie była ich wojną. Bojowy ton dźwięczał w pieśni chłopca wtedy jedynie, gdy stawał w obronie umiłowanej ziemi ojczystej, gdy walczył z najeźdźcą, gdy walka toczyła się o słuszną sprawę. Nie dochowały się do nas pieśni ludowe z okresu najazdu szwedzkiego. Ale przykład patriotyzmu dają nam zebrane w antologii pieśni walczące Kurpiów z czasów panowania Augusta II, kiedy Polskę „nierządem stojącą” deptały bezkarnie buciska naprzemian to saskich, to szwedzkich żołdaków. Jakież kontrast z nastrojami panującymi wśród szlachty, zasklepionej w sobkostwie, zacie-

trzewionej w obronie klasowych interesów, zobojeńtanej na losy ojczyzny!

Najpotężniej dźwięczą tony bojowe w motywach walki klasowej w pieśniach buntu przeciw uciskowi.

Do pokory, do cichej rezygnacji z tej walki nie mógł zmusić naszego ludu świszczący przez wieki bat ekonomów. W pieśniach buntowniczych słyszymy nienawiść, pogardę i pomstowanie na pasożytów-ciemiężycieli.

**Panem bym ci orał,  
ekonomem włożył,  
A pisarzem radlił — robić  
bym was uczył.**

W pieśniach odbija się echem okres bohaterskiego powstania Koski Napierskiego, walka górali podhalańskich (pieśni o Janosiku-Zbójniku), wreszcie rok 1846, rok powstania w Krakowskim.

### TO PRZED WSZYSTKIM — POEZJA

Materiał antologii usystematyzowany został według rodzajów: pieśni buntownicze, epickie, liryka obrzędowa i miłosna, pieśni żołnierskie, żartobliwe — z uwzględnieniem całego obszaru etnograficznego Polski. Ale jakkolwiek autor starał się dać nam możliwie najpełniejsze pojęcie o pieśni ludowej, to jednak uporządkowanie materiału nie jest ani jedynym, ani nawet głównym zadaniem, jakie sobie postawił. Przybos występuje tu bowiem nie tyle jako etnograf, ile przede wszystkim — jako poeta. W odróżnieniu od większości dotychczasowych zbiorów, w antologii dokonano ścisłej selekcji materiału, biorąc za kryterium zawarty w nim ładunek poezji. W zbiorze możemy znaleźć ów niepowtarzalny ton, który dźwięczy w twórczości Jana z Czarnolasu: wiersze, urzekające szczerością poetyckiej wypowiedzi, świeżością i oryginalnością obrazowania, bezpośredniością i zwieźłością formy, a nade wszystko — zniechającą prostotą, którą w pieśni gminnej tak cenili Mickiewicz: wiemy, że marzeniem jego było, aby wieśniaczki wzięły do ręki księgi „Pana Tadeusza” „tak proste jako ich piosenki”.

### KSIĘGA, KTÓRA TRZEBA ODCZYTAĆ

Na uwagę zasługuje interesujący wstęp Przybosa. Do życzenia pozostawia natomiast opracowanie pieśni. Skąpa ilość wyjaśnień wyrazów gwarowych, przypisów dotyczących warunków powstania pieśni, powtórzonych za Bystroniem — to trochę za mało. Tym bardziej, że jest to praca popularna, obliczona na masowego czytelnika, który styka się z tym niejednokrotnie po raz pierwszy. Ten brak występuje zwłaszcza jeśli chodzi o pieśni obrzędowe, dla współczesnego czytelnika najczęściej zupełnie niezrozumiałe.

Trzeba jednak dodać, że w ogóle roi się tu od zagadnień mało wyjaśnionych dotychczas przez naukę.

Przed historykami kultury, etnografami, filologami, literaturoznawcami stoi otworem niezmiernie rozległe, nietknięte prawie pole do badań. Czeka ich zadanie systematyzacji, periodyzacji, oczyszczenia tekstów pierwotnych z przeróżnych nawarstwień, uściślenia granicy między samorodną pieśnią chłopką a pieśnią szlachecką, ustalenia wpływu twórczości chłopskiej na twórczość literacką oraz wpływów pieśni obcych. Wiele z tych zagadnień leży odlego. Pieśń ludowa winna być przedmiotem zainteresowań nie tylko etnografów, lecz i poetów. Nie chodzi o stylizowanie wierszy na modłę ludową, lecz o twórcze stosowanie ich elementów w poezji ludowej, tak jak to w dziedzinie muzyki uczynił Fryderyk Chopin.

Nasi poeci winni czujniej wsłuchiwać się w pieśń ludu, który — jak pisał Gorki — jest „jedynym i niewyczerpanym źródłem wartości duchowych, pierwszym „filozofem i poetą”.

DANIEL TRYLEWICZ



## ANDRZEJ WISZOWATY pisarz i myśliciel Odrodzenia

W wieku XV i XVI całą niemal Europę objął potężny ruch kulturalny zwany Renesansem lub Odrodzeniem. Wynikł on ze zmiany w stosunkach społecznych, z poważnego wówczas rozwoju sił wytwórczych. Rodzący się kapitalizm, wzrost wpływów mieszczaństwa, osłabienie klasy feudalnej prowadziło do występowania we wszystkich dziedzinach życia przeciw teologicznym poglądom średniowiecza, przeciwstawiając im nowe, oparte na naukowym poznaniu świata i człowieka. Najdonioślejszym tego przykładem był system astronomiczny Kopernika.

Odrodzenie swe ostrze ideologiczne skierowało w istniejący system feudalny, a przede wszystkim w największego feudała ówczesnych czasów — kościół. Stąd to w okresie tym tak bujnie rozprzestrzeniają się wyznania reformowane: kalwini, arianie, którzy przez walkę o postęp, o zeświecczenie nauki i kultury rozumieli walkę ze scholastycznymi poglądami kościoła.

Na ten okres przypada właśnie tworzenie się w języku polskim literatury narodowej. Do pierwszych jej twórców zaliczyć należy pisarzy wywodzących się z chłopstwa i mieszczaństwa: Biernata z Lublina, Jana z Koszyczek, Jana z Łącza, Andrzeja z Kobyłina, a dopiero później i pisarzy szlacheckich z Mikołajem Rejem na czele.

W tym okresie też przeciw niezmiennym od wieków dogmatom kościoła występują bracia polscy — arianie. Do najwybitniejszych przedstawicieli tego ruchu należy niewątpliwie Andrzej Wiszowaty.

\* \* \*

Działalność Wiszowatego przypada w Polsce na okres największego nasilenia nietoleran-

cji religijnej. Kościół bowiem, walcząc z ideałami Odrodzenia nie przebiegał w środkach, posługując się zarówno oszczerstwami paszkwilami jak stosom, katem i wygnaniem. Urodził się Wiszowaty 26 listopada 1608 r. w Filipowie (pow. suwalski). Pochodził on z rodziny arianskiej — ojciec jego, Stanisław, był diakonem. Z Filipowa rodzina Wiszowatych przenosi się do woj. krakowskiego, gdzie młody Andrzej uczy się z synami wuja jego matki Krzysztofa Morsztyna. W r. 1619 znajdujemy go już w szkole w Rakowie, jednym z głośniejszych ośrodków ruchu arianskiego w Polsce. 23-letni Wiszowaty, po skończeniu nauk otrzymuje stypendium rakowskie i wyjeżdża za granicę. Tam w Amsterdamie spotyka się z wielkim ideologiem ruchu — Grotusem, a w Lejdzie zapisuje się na wydział teologiczny. Z Lejdy wyjeżdża znowu do Amsterdamu, gdzie nawiązuje znajomość ze słynnym podróżnikiem polskim — Krzysztofem Arciszewskim.

Po powrocie do Polski trafia na okres srożeń się przesładowań innowierców. Akademia w Rakowie, dokąd wrócił Wiszowaty, oskarżona zostaje przez kościół o dopuszczanie się zniewagi wobec religii. Próżno Wiszowaty jeździ w 1639 r. do Warszawy, gdzie nawet w Izbie Poselskiej przedstawia bezpodstawność oskarżenia. Wpływy kościoła i coraz bardziej omtująca kraj reakcja katolicka paraliżuje jego zabiegi — akademia zostaje zburzona.

Zniechęcony wyjeżdża Wiszowaty z powrotem za granicę do Niemiec, Holandii i Francji. Jego sława jednak jako doskonałego kaznodziei, działacza i myśliciela, w kraju staje się coraz

większa. W r. 1642 synod arianski postanawia powierzyć mu od powiedzialne stanowisko ministra zboru w Piaskach. Wraca więc Wiszowaty do kraju i jest kolejno wspomnianym ministrem, potem kaznodzieją w Szerszaniach na Ukrainie, w Haliczaniach i Iwanicach w woj. łyńskim. W r. 1648 żeni się z Aleksandrą Rupniewską i przenosi do Siedlisk a potem do Radostowa, a wreszcie do Robkowa.

Te wszystkie jego wędrówki wynikają z nieustannych przesładowań, na jakie narażeni są arianie ze strony kościoła. Wiszowaty nie załamuje się jednak — wygłasza płomiennie kazania, układa psalmy, pisze książki polemizujące z fanatycznymi przedstawicielami kościoła.

Po najeździe Szwedów sytuacja innowierców staje się w Polsce rozpaczalna. Kościół przypisuje arianom zdradę kraju i mimo braku jakichkolwiek dowodów uzyskuje od sejmu zgodę na wygnanie ich z Polski. Razem z wieloma rodzinami arianskimi wyjeżdża więc Wiszowaty na Węgry, nigdy nie przestając propagować arianizmu. Z Węgier udaje się następnie do Niemiec, potem do Holandii, gdzie rozpoczyna dzieło, które uwiecznić miało jego życie — pisanie cyklu książek wyjaśniających podstawy i przyczyny reformacji — Bibliotekę Braci Polskich. Umiera nie kończąc swego dzieła w r. 1678.

Poglądy Wiszowatego poważnie odbiegały nawet od zapatrywań braci polskich, od tzw. katechizmu rakowskiego. W jego książkach widać poważny wpływ filozofii humanistycznej, krytycznej odnoszącej się do dogmatów religijnych. Ten krytycyzm

(Ciąg dalszy na str. 3)



W małej wiosce góralskiej — Miłówka k. Żywca istnieje 60 osobowy dziecięcy zespół regionalny. Zespołem kieruje Józef Szczęcha. Zebrał on i opracował dla zespołu szereg melodii i tańców góralskich zachowując starą gwarę i zwyczaje góralskie.  
Na zdjęciu: Członkowie zespołu.

CAF — fot. Tyminski



# TWÓRCZOŚĆ LUDOWA KURPIÓW

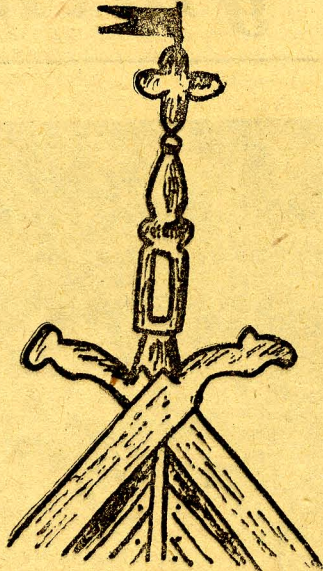
Zachodnia część powiatu kolneńskiego i łomżyńskiego to tereny ciekawą swą odrębnością etnograficzną. Mieszkańcy ich — Kurpie do dziś jeszcze zachowali wiele cech wyróżniających ten region i stanowią dla badacza bardzo wdzięczny teren. Typowe stroje ludowe, od wieków kultywowane zwyczajnie, płoski i bogato reprezentowana sztuka ludowa, są dziś źródłem wielu badań i prac. Celem tych badań jest wydobycie wszystkich wartości samorodnej sztuki ludowej, ukazanie jej piękna i znaczenia dla narodowej kultury.

Można powiedzieć, że nie ma prawie żadnego działy sztuki, której nie reprezentowałyby kurpiowscy twórcy. Zajmują się oni zarówno tkactwem, jak rzeźbą, malarstwem, ceramiką, wycinarką i architekturą. Świadczą o tym najlepiej zarówno piękno chat chłopieckich z typowymi ścianami szczytowymi, rzeźbami nad oknami i wianami dachu, jak i samo wnętrze chaty, której ściany pokryte są wycinankami, obrazami i malowanymi talerzami.

Pojęcie sztuki ludowej i jej twórcy dalekie było przed wojną od treści, jaką nadaje mu dzisiaj. Twórca ludowy nie był uważany za artystę, najczęściej anonimowo, bez ukazania indywidualności oglądano jego wytwory jako egzotyki, nadające się tylko do umieszczenia w gablotkach. Z gabłotek „estetyków” daleko było jednak tej sztuce do szerokich mas.

Kurpie zarzucono także tandetną i mało estetyczną produkcją fabryczną, wzorowaną jakoby na regionalizmie. Ten zalew szczególnie odczuło tkactwo i malarstwo. To, co zostało już dziś dokonane w przywróceniu sztuce ludowej jej właściwego miejsca, w usunięciu bez-

ideowych i fałszywych motywów, jest bezspornie wielkie i ważne. Sztuka kurpiowska reprezentowana jest dziś na licznych wystawach, ludowi twórcy kurpiowscy zdobywają pierwsze miejsca na konkursach, a eksponaty ich zakupują muzea. Artysta ludowy przestał już być bezimienny, jego nazwisko ma dziś określona wartość jako ar-



Zakończenie szczytów chat kurpiowskich.

tysty i twórcy kultury. Kilimy Katarzyna Dudnickiej ze wsi Dąbrowa, dzbany gliniane garncarzy ze wsi Zbójna, czy rzeźby Mariana Chojnowskiego ze wsi Jankowo są oceniane i klasyfikowane przez najlepszych znawców sztuki ludowej, historyków i etnologów.

Podstawowym zajęciem Kurpiów było kiedyś bartnictwo i myślistwo. Puszcza dostarczała im żywności, a niewielkie pola wykorzystywane były pod uprawę podstawowych zbóż i lnu. Stąd też już dawno wykształciło się na Kurpiach tkactwo. Samodzielnie „produkowano” na

wąskich krosnach wyrabianych przez miejscowych specjalistów, a przedzie farbowa bardzo trwałymi i efektywnymi barwnikami roślinnymi. Najczęściej kilimy tu wyrabiane tkane bywały z wełny na lnianej osnowie.

Osobnym, chyba najważniejszym działem twórczości kurpiowskiej są dwuosnowowe dywany, tkane przeważnie w dwóch kolorach; dawniej granatowo-czerwonym i czerwono-zielonym, a obecnie różowo-zielonym z tradycyjnym motywem gwiazdy z pazurami. Można również spotkać dywany przypominające dawne wzory mazurskie o kolorach pąsowo-czarnym i wzorach tworzących obramowanie w kształcie pasów z motywami zacerpniętymi z przyrody (sylwetki drzew, liście itp.).

W Muzeum Kurpiowskim w Łomży można zobaczyć wiele eksponatów z dziedziny ceramiki. Szczególnie piękne są niepolerowane dziełki służące do kiszenia żuru, dzbany polewane w kształcie gruszek, zakończone u góry płynną szyjką z dzióbkiem i posiadające łukowate ucho. Dalej: dzbany glemnolite z bezbarwną glazurą, albo polerowane na ciemno brązową polewą.

We wsi Jankowo, gm. Miastków, mieszka jeden z wielu na Kurpiach rzeźbiarzy — Marian Chojnowski. Niedawno ukończył on rzeźbienie pięknej statuetki: „Kurpica grającego”. Prymitywnym narzędziami, długo i znużenie dłużył w sosnowym drzewie — i stworzył prawdziwe dzieło sztuki. Takich, jak Chojnowski jest wielu, w każdej niemal wsi znajduje się choćby jeden z Kurpi zajmujący się rzeźbiarstwem. Wystarczy także spojrzeć na rzeźbione szczyty chat kurpiowskich, albo płaskorzeźby nad oknami, aby stwierdzić, że Kurpie oprócz zamięłowania mają wrodzony smak artystyczny i umiejętność odtwarzania w swój odrębny sposób ludzi, zwierząt i roślin.

W wielu chatach kurpiowskich ściany ozdobił różnokolorowy, misternie wykonany wycinankami. Na pierwszy plan, jeśli chodzi o formę wysuwa się tzw. typ „leluja”, przeważnie jednobarwny. Dalej: kółek, kogutów, koni, gwiazd itp. Technika ich cięcia i forma bywają nieraz bardzo skomplikowane, a bogactwo motywu świadczy o dużej wyobraźni wykonawców. Takie wycinanki np. w chatach wsi Łyse zajmują ściany w izbie gościnnej i pasami umieszczone są obok siebie.

Ciekawe są także wzory architektoniczne i zdobnicze wykonywane przez wiejskich kowali. Kute np. w Zbójnie ozdoby roślinne posiadają dużą wartość artystyczną.

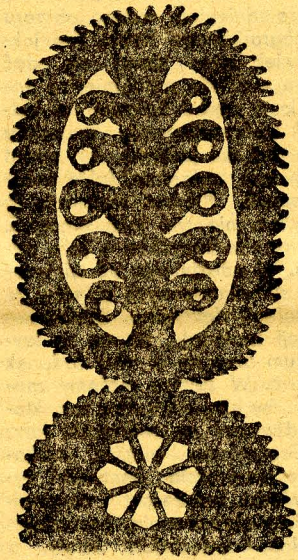
Będąc w Łomży wstąpiłem

do Oddziału Kultury Prezydium PRN, chcąc dowiedzieć się, jak wygląda opieka nad ludowymi twórcami i ludową sztuką ze strony tego Oddziału.

Niewiele się dowiedziałem. Także w KP PZPR i ZP ZMP niezbyt dużo towarzysze mogli powiedzieć o pracy aktyw partyjnego i młodzieżowego z artystami ludowymi nad wykorzystaniem ich dobru w tworzeniu nowego życia na wsi.

A przecież regionalna twórczość powinna znaleźć przede wszystkim swe oparcie w miejscowych świetlicach. Powiązanie bowiem pracy kulturalno-oświatowej z twórczością ludową jest warunkiem ciągłego rozwoju i rozszerzenia działalności tej ostatniej. Współpraca artysty z działaczem kulturalnym pozwoli ludowemu twórcy zaktywizować się społecznie i pogłębić swą świadomość, aby własną sztukę dostosować do potrzeb i wymogów społecznych. Dlatego rady narodowe powinny stale interesować się ludowymi twórcami i ich pracą.

I jeszcze jedno. Poważne zaniedbanie w organizacji zbytu, w dostarczaniu surowca i zrzeszeniu w spółdzielnie chałupnicze ma Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Poprzestała ona na założeniu tylko jednej placówki w gm. Łyse, obliczonej na zrzeszenie tkaczy w niewielkim tylko rejonie. Tymcza-



Wycinanka kurpiowska z kolorowego papieru tzw. leluja.

sem są warunki utworzenia takich placówek w różnych gminach, placówek obejmujących wszystkie gałęzie sztuki ludowej. Jest to szczególnie potrzebne z uwagi na przedłużenie na Kurpiach. Twórczość artystyczna więc, obliczona na zbyt, wpłynęłaby w pewnym stopniu na polepszenie warunków materialnych chłopów.

Zbigniew Nowacki

# ZRODZENI Z BURZY

Tematem powieści Andrzeja Kobyleckiego „Dzieci wielkich dni” są walki rewolucyjne robotników odeskich w pamiętnych latach 1918 — 19.

Pod naciskiem interwentów młoda Armia Czerwona musiała wycofać się z Ukrainy. W Odesie został wysadzony desant wojsk francuskich. Do portu zawinęły francuskie okręty wojenne. Przywrócono władzę „białych”. Proletariat odeski, gnębiony głodem i terrorem, przeżywał w tym czasie szczególnie ciężkie dni. Ale partia, działając nielegalnie, mobilizuje wszystkie siły do walki z interwentami.

Bohaterem książki jest młodziutki, dziesięcioletni Mitia Morozow, którego ojciec był marynarzem na krążowniku „Aurora”, a matkę aresztowali carscy sipacze. Osamotniony Mitia znalazł sobie przyjaciół. Zamieszkał w porcie na opuszczonym kutrze rybackim, zarabiał na życie sprzedając gazet, a jednocześnie kolportował ulotki i gazetki partyjne.

Książka Kobyleckiego zapoznaje nas bliżej z działalnością Kolegium Cudzoziemskiego przy Odeskim Komitecie Partii Bolszewickiej, które kierowało pracą polityczną w szeregach armii najedźdźców.

Na długo pozostanie w pamięci czytelnika opis demonstracji, w czasie której oddział żołnierzy francuskich z Międzynarodówką na ustach dołączył się do pochodu robotników rosyjskich.

Symbolem internacjonalizmu jest bohaterka postać Marie Labourbe (pseudonim — Joanna), nauczycielki pochodzenia francuskiego, członka Kolegium Cudzoziemskiego Partii, bestialsko zamordowanej przez białogwardystów. Swoich młodych pomocników wychowywała w duchu miłości ojczyzny i poznaniania innych narodów. Tłumaczyła im, że „...ani Francuzi, ani Anglicy, ani Włosi, ani nawet Niemcy, z którymi walczył cały świat, nie są źli”.

Obok tych, którzy od razu stanęli w szeregach rewolucji i służyli jej w miarę swoich skromnych sił, obok Miti, Janka, Tantara — Kirima, Łońki i innych występuje także w powieści chłopiec, który dopiero w wyniku uciążliwej drogi zrozumiał, gdzie jest prawda i po której stronie barykady należy walczyć. Ciekawie opisuje autor przejścia, które doprowadziły do tego, że Żorzyk, ten rozpuszczony, zarozumiały młodzik, stanął pewnego dnia na odpowie-

dzialnej placówce. Tam, na posterunku, dokonując niejako bilansu przebytej drogi, myślał o tym, jak „zmienia się człowiek, zmienia się i robi mądrzejszy, dojrzalszy, bardziej dorosły. Zmieniają się dla niego wartości, zmieniają się w jego oczach ludzie...” Te przemiany sprawiły, że pewnego dnia mógł zameldować: „Przy aparacie Georżij Aleksandrowicz Czajkin, szeregowiec Czerwonej Gwardii, melduje się na służbie obserwacyjnej”.

Autor maluje także obraz obozu kontrrewolucji. W książce reprezentują go stryj Żorzyka — esaul Czajkin, szef francuskiego wywiadu — Benoit, rosyjski policjant — Galuskin oraz kobieta-szpieg — Lolia. W czytelniku rodzi się głęboka odraza i wstręt do nicości moralnej lokajów rosyjskich i francuskiej burżuazji, przepojonych wspólną nienawiścią do wszystkiego, co postępuje.

Żywi i piękni są bohaterowie powieści Andrzeja Kobyleckiego. Piękne i chlubne są ich czyny. Dlatego czytając książkę „Dzieci wielkich dni” przejmujemy od jej bohaterów to, co najlepsze, najszlachetniejsze, uczymy się od nich najwłaśniejszych ideałów rewolucji, uczymy się kochać je i cenić, uczymy się o nie walczyć. Trzynastoletni Kirim tak tłumaczył swemu koledze: „Znalazłeś się teraz w samym sercu rewolucji. Wiesz o niej niewiele jeszcze. Słyszalesz pewnie, że kieruje nią Lenin i Stalin, że walczą na frontach Wołoszów, Grigoriew, Szczors i wielu innych, że giną za nią i pracują dla niej. Ginią tak jak zginęła Joanna. A wiesz za co? Za to, żeby ludziom było lepiej, żeby nie było biedy, nie było wielkich i małych, a tylko równi...”

Wśród burzy rewolucyjnej wyrosli ludzie nowych dni, dni szczęścia i radości. Kobylecki barwnie opisuje niezwykle dzieje i pełne emocji przygody grupy chłopców, którzy — jak ich ojcowie i matki — stanęli w szeregach rewolucji.

Duża wartość „Dzieci wielkich dni” polega na tym, że autor potrafił w atrakcyjnej formie, jasnym i bezpośrednim stylem wyrazić głęboką myśl, przekazać młodemu czytelnikowi historię wielkich dni, na której wychowuje się nasza młodzież.

J. T.

\*) Andrzej Kobylecki: Dzieci wielkich dni. Powieść dla dzieci i młodzieży. Wyd. „Czytelnik” — 1953 r.

## LIST DO REDAKCJI

### Jeszcze o poezji

W artykule pt. „Potrzeba Białostoczczyźnie poezji” zamieszczonym w numerze 32 dodatku „Świat i Ludzie” J. Pankiewicz porusza bardzo ważne zagadnienie. Białostoczczyzna, która teraz dopiero w latach władzy ludowej przeżywa swoje odrodzenie, może bardziej niż kiedykolwiek inna dzielnica Polski potrzebować poetów i pisarzy, którzy w swoich utworach opiekąliby jej piękno i czar, narodzinę nowego życia.

Czekają na nich przecież tak bogate tematy: powstające fabryki i osiedla mieszkaniowe, puszczę Białowieża i Kuwasy, czeka artystyczne ujęcie wielkiej przemiany, jaka codziennie dokonuje się w ludziach.

Tymczasem większych utworów o Białostoczczyźnie, napisanych przez współczesnych literatów jest aż tyle, że można je na palcach policzyć. Dlaczego tak się dzieje? Przecież epoka odrodzenia Białostoczczyzny godna jest chyba większego zainteresowania się nią literatów? Przecież wraz z nowym życiem u nas powinni „rodzić” się poeci, ujawniać się nowe talenty?

Zastanówmy się teraz: czyżby na Białostoczczyźnie nie było takich początkujących literatów, którzy może jeszcze nieudolnie, ale jednak w pełnym pasji i gorących słowach oddali zachodzące u nas przemiany?

Tacy ludzie niewątpliwie są. I słusznie stwierdza Redakcja „Gazety Białostockiej”, że należy ich otoczyć opieką.

Kiedy już mowa o opiece, to opowiem jak ona nieraz wygląda. W roku ubiegłym wystąpiłem do miesięcznika „Twórczość” niewielki utwór literacki dla oceny. W kilka miesięcy później, będąc w Warszawie, wstąpiłem do Redakcji wspomnianego miesięcznika.

— Czy otrzymaliście mój utwór? — pytam.

— Owszem otrzymaliśmy — powiadają — tylko, że nasze czasopismo nie drukuje utworów początkujących literatów. Wasz utwór wystaliśmy do Centralnej Poradni Literackiej ul. Krakowskie Przedmieście 87/89. Tam też zgłosić się.

Udałem się więc do Centralnej Poradni Literackiej.

— Czy otrzymaliście mój utwór?

— Nie, jeszcze nie otrzymaliśmy. Ale gdy tylko nadejdzie, udzielimy Wam porady listownie.

Od tego czasu upłynął już rok i w dalszym ciągu nie wiem o losie wstąpienia do „Twórczości” utworu. Wieczoru i zebrań literackich, o których wspomina artykuł J. Pankiewicza, będą bardzo dobrą formą opieki nad początkującymi, ale zupełnie nie rozwiąże tego ważnego problemu. Ci bowiem którzy nie szukają i pracują poza Białymstokiem udziału w nich brać nie będą mogli.

Moim zdaniem powinna w Białymstoku powstać jakaś placówka literacka (może to być np. Kółko Młodych — tylko aktywnie pracujące), która z początkującymi utrzymywałaby stałą łączność korespondencyjną.

Początkujący literat powinien wiedzieć, gdzie ma posyłać swoje utwory i być pewien, że zawsze otrzyma właściwą ich ocenę.

Warto też, aby „Gazeta Białostocka” przeznaczyła pewną ilość miejsca np. w cotygodniowym dodatku na utwory początkujących literatów.

Potrzeba Białostoczczyźnie poezji. Poezja taka będzie.

MIKOŁAJ PATEJUK

Białowieża

Uwagi ob. Patejuka są najzupełniej słuszne. Warto ten szeroki problem szerzej przedyskutować. Szczególnie ważną jest sprawa uaktywnienia Kółka Młodych, które zajęłoby się analizowaniem utworów początkujących literatów. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych tymi sprawami czytelników do dyskusji.

Redakcja

## REWOLUCYJNE TRADYCJE BIAŁOSTOCZCZYZNY

### Strajk głodowy w fabryce Bekera

Gajer, który w tym czasie przebywał w Łodzi, odpowiedział, że nie pójdzie nawet na najniższe ustępstwa. Strajk trwał więc nadal.

Strajkującym pospieszyli z pomocą robotnicy z innych fabryk, organizując zbiórki pieniężną na fundusz strajkowy. W sprawę wdał się inspektor pracy, lecz Gajer nie chciał nawet przybyć na zwołaną w inspektoracie naradę.

Mijały tygodnie i miesiące — strajk trwał. Robotnicy ani na chwilę nie opuszczali murów fabrycznych, żywność donosiły kobiety. Delegacje robotników interweniowały gdzie tylko mogły u władz miejscowych i w Warszawie. Wreszcie pod naciskiem opinii publicznej arbitrażu między fabrykantem a robotnikami podjęło się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zwołano konferencję w Warszawie. Nie dała ona jednak żadnego rezultatu. Gajer nie chciał ani na krok ustąpić, a rząd tak zawsze twardy i bezwzględny wobec żądań klasy robotniczej uznał się za bezsilnego wobec jednego fabrykanta. Zresztą inaczej być nie mogło, bo był to rząd właśnie fabrykantów, obszarników, bankierów i innej maści wyzyskiwaczy, trudno więc, by działał wbrew interesom swych mocodawców.

Wreszcie na znak protestu przeciwko

wyzyskowi fabrykanta i bierności, a właściwie wrogości faszystowskich władz załoga Fabryki Pluszu postanowiła zastosować głodówkę. W szóstym miesiącu strajku nad budynkiem fabrycznym zawisła czarna chorągiew, obwieszająca miasto i całe miasteczko, że w Fabryce Pluszu załoga rozpoczęła strajk głodowy.

Strajk głodowy w białostockiej Fabryce Pluszu trwał przez kilka dni. Nie wpłynęło to jednak na stanowisko władz, które pozostały krwiożerczemu fabrykantowi wolną ręką, a nawet w wyniku interwencji Gajera w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wojewoda białostocki otrzymał polecenie bezwzględne, natychmiastowe zlikwidowania strajku, otrzymując przy tym w tym kierunku wprost nieograniczone pełnomocnictwo. Sanacja jeszcze raz więc pokazała bez ostanków swoje prawdziwe faszystowskie oblicze — nieprzejednanego wroga klasy robotniczej, ślepego wykonawcy zleceń swych mocodawców, rodzimych i zagranicznych kapitalistów.

Fabrykę Pluszu otoczył silny kordon policji. Bezbronnymi, osłabianymi głodówką robotników siłą wywiełano na ulicę. Aresztowano wszystkich robotników i robotnice stawiających choćby najmniejszy opór. Więzienie białostockie zapełniło się setka-



Prof. dr Stanisław Bac

# Techniczne sposoby prowadzenia gospodarki wodnej NA ŁĄKACH I PASTWISKACH

Łąki i pastwiska pokryte zespołami trawiastymi wymagają stosunkowo największych ilości wody do wyprodukowania jednostki wagowej zielonej masy. Jednakże stosując dobrą gospodarkę wodną i nawozową, mogą one być w ciągu okresu wegetacji kilka razy spasane lub koszone, w przeciwieństwie do innych upraw, zbieranych raz w roku.

Wysokie plony roślinności trawiastej, dochodzące do 150 q z ha, będą zużywać znaczne ilości wody na budowę ciała roślinnego oraz transpirację, spełniającą rolę dostawcy wodnego roztworu glebowego do korzeni roślin i pędu nadziemnego.

Woda dla łąk i pastwisk powinna być dostarczona nie tylko w dużej ilości, lecz również w odpowiednim czasie winna nadążać za rytmem transpiracji i znajdować się w głębokości dostępnej splotowi korzeniowemu. Niezmierzalną ważną rzeczą jest też sposób podawania wody. Należy tu naśladować stosunki panujące na żyznych naturalnych łąkach zalewowych, jak też dbać, by w glebach łąkowych znajdował się właściwy stosunek powietrza do wody, by nie następowało zakwaszenie gleby.

Nawodnienia, stosowane u nas w okresie międzywojennym, były nieliczne, polegały zwykle na stosowaniu podsiąku, rzadziej zalewu. Inne sposoby nawodnień należały do wyjątków i można je było spotkać w zachodnich polacjach Polski.

Nawodnienie podsiąkowe zarówno na glebach mineralnych jak i błotnych, stosowane na terenach równych, miało się zadowalać przede wszystkim wodami własnymi z opadów, zatrzymanymi w rowach, za pomocą niewielkiej ilości zastawek. Projekt przewidywał zwykle główny rów osuszająco-nawadniający w najniższych miejscach terenu, do którego wpuszczono sieć rowów równoległych bocznych, biegnących doń prostopadle lub ukośnie („jodełka”). Za pomocą jazu piętrono wodę w rowie głównym i rowkach bocznych, dających ze spadkiem terenu ku odbiornikowi. Ten sposób nie pozwalał nawet w czasie roztopów wiosennych na zalewy powierzchniowe. Woda z tajania śniegów wraz z namulami spływała pospiesznie z miejsc wyższych do odbiornika. Rowy opaskowe chwytały za zwyczaj wodę spływającą z okolicznych gleb nawożonych i przekazywały ją w najniższym punkcie do odbiornika, bez wyzyskania jej wartości użyźniającej.

Podczas dużego parowania w młotkach czerwcu, lipcu i sierp

Wyjątki z referatu wygłoszonego na XXII zjeździe Polskiego Towarzystwa Botanicznego

niu, mimo zamykania zastawek, woda gruntowa opadała poniżej jednego metra, gdyż parowanie było wyższe od opadów. Nie udało się też trwale skupić wodę podsiąkową w jednym łanie między dwoma rowami zasilającymi, bowiem niski stan całego podziemnego zbiornika chłonał ją wbrew naszym zamiarom. Odbijało się to szczególnie ujemnie w czasie okresu drugiego pokosu, który nie mógł korzystać z zasobu wód wiosennych.

Z tych względów okazuje się konieczność prowadzenia uzupełniającej gospodarki wodnej, wyrównującej braki naturalne, wynikłe z nadmiaru lub niedostateku wodnego.

Przy nawodnieniu podsiąkowym żyzność wód rzecznych nie odgrywała prawie roli, gdyż masa wodna, przeciskająca się przez dno i skarpy rowów, filtrowała się i zostawiała w nich osady oraz znaczną część składników odżywczych.

Brak tlenu w glebie, występujący przy tego rodzaju nawodnieniu unemożliwiał pracę drobnoustrojów, skutkiem czego stawała się ona martwa, nie mogąc uruchomić zasobów mineralnych i organicznych. Na miejsce traw wkraçały mech, torfowisko niskie zamieniało się w przejełowe.

Wskutek energicznego osuszenia i nieostrożnego nawodnienia na torfowiskach zmierzających do wylewania podsiąkowym, przeorywane piugiem, spulchniane talerzówka, ulegały rozkładowi i nadmiernej osładaniu, traciły przepuszczalność i dobrą strukturę. W ten sposób rozpoczynał się okres starzenia się torfowisk z zanikiem plonowania.

Zasadniczą wadą naszych melioracji łąkowych była niezajomość całości warunków, w jakich roślinność łąkowa może żyć i plonować. Przypuszczano, że w tych samych warunkach glebowo-wodnych można uprawiać na tym samym terenie zarówno łąkę i pastwisko, jak również okopowe, kłosowe i rośliny przemysłowe. Wprowadzenie upraw połowych na tereny zmieszane równo łąką i pastwiskiem, jak również okopowe, kłosowe i rośliny przemysłowe. Wprowadzenie upraw połowych na tereny zmieszane równo łąką i pastwiskiem, jak również okopowe, kłosowe i rośliny przemysłowe.

Gospodarka wodna wymaga wzięcia pod uwagę całego bilansu wód powierzchniowych i

wgłębnym meliorowanego dorzecza. Musi się przeprowadzać obliczenia ilościowe i jakościowe surowca wodnego, uwzględnić zapotrzebowanie wodne wszystkich dziedzin gospodarczych danego terenu, a w szczególności zaplanować obszary rolnicze i łąkowe według możliwości wodnych. Czasem trzeba będzie może ograniczyć obszar łąk w dolinie, jako wymagający największej ilości wody do produkcji w stosunku do innych upraw, a miejsca suchsze łąk mineralnych przeznaczyc na łąki przemienne lub pasy leśne.

Rozrząd wody musi być zaplanowany dla całego dorzecza, co do czasu, miejsca i użytkowania wody. Powinien on spoczywać w ręku jednego męża zaufania (komisarza wodnego) podczas całego roku, a nie tylko w okresie wegetacji. Konserwacja urządzeń wodnych i drogowych, magazynowanie wody w zbiornikach do nawodnień, nawożenie ogólne, sprzęt i zwózka siana, kolejność wypasów, winny odbywać się według ustalonego harmonogramu, jednakże elastycznego w stosunku do kalendarza ekologicznego. Wody spływające z pól uprawnych winny być wprowadzone na powierzchnię łąk, by je użyźnić, przewietrzyć, a przede wszystkim wzmoć proces darniowy, zapewniający wieloletnią łąkę.

Poznanie życia cieków wodnych pozwoli — na podstawie prawdopodobieństwa pojawiania się stanów wód wysokich — stosować takie mieszanki traw, które by umożliwiły przyspieszony sprzęt siana przed spodziewanymi wylewami, dawały wartość w masę roślinną i zwiększały ilość pokosów. Należy też zwrócić baczną uwagę, aby przy skracaniu biegu rzek, skupianie sieci strumyków do jednego koryta, nie następowała erozja dna, obniżająca stan wody gruntowej w całej dolinie. Do melioracji łąk muszą być również wciągnięte i grunty przyległe, gdyż namywy z pól mogą wpływać ujemnie, szczególnie gdy są zbyt grube i pochodzą z gleb węglanowych (rędzin). Stąd wynika troska o powstrzymanie erozji i przemieszczania z przyległych gleb mineralnych.

W wielu polacjach kraju posiadamy obecnie wielkie tereny przesuszonych łąk mineralnych i upraw torfowych, dzięki przeprowadzeniu poprawy stosunków wodnych na wzorach odpowiednich dla spławu żegluga — a nie do potrzeb wodno-melioracyjnych. Szczególnie przykry widok sprawiają przesuszone i wyrabowane torfowiska do celów opalowych, przeważnie o bardzo małych własnościach kalorycznych, o wielkiej wartości jako podstawa łąk i pastwisk. Rabunkowa i bezmyślna eksploatacja

torfu niewątpliwie zaczęły na go spódarkę narodowej przez setki lat — zanim torfowiska ponownie zarósł.

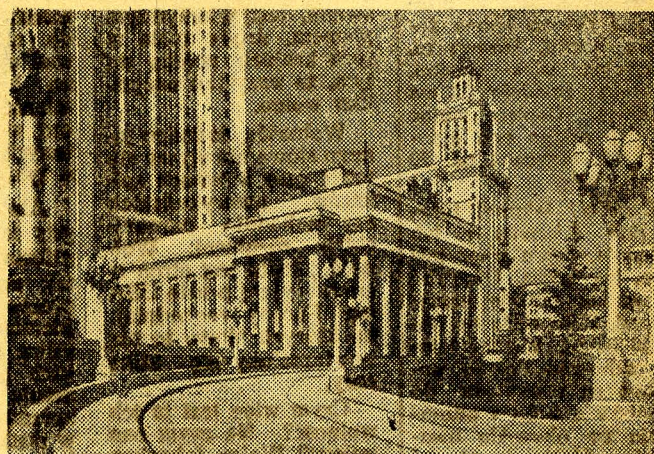
Jak należy zaplanować urządzenia i gospodarkę wodną uzupełniającą braki naturalne w okresach krytycznych — uczestnicy Zjazdu PTB będą mieli możność (referat wygłoszony za stał przed wyjazdem uczestników Zjazdu na Kuwasy — Red.) — zobaczyć podczas wycieczki do doliny Biebrzy, Ze względu na niskie opady w pradolinie Wisły, wprowadza się już obecnie zalewy zimowe łąk (system inż. Stryjewskiego) oraz ruchome podwyższenie i obniżanie stanu wód gruntowych przez odpowiednie budowle wodne i celowy rozrząd wód w małych dorzeczach.

Gospodarka wyłącznie łąkowa i pastwiskowa na wielkich obszarach torfowych da się jedynie przeprowadzić w warunkach gospodarki socjalistycznej, przy sprawniej organizacji handlowej, umożliwiającej wymianę siana na inne produkty gospodarstw rolnych z gleb mineralnych.

Co do pastwisk, to w planowaniu należy wziąć pod uwagę odmienny sposób zbioru trawy przez zwierzęta niż przez człowieka, przeto:

- Powierzchnia pastwiska powinna być twardsza niż na łące, aby darń nie została zniszczona raciami i kopytami zwierząt.
- Rozrząd wody powinien być dostosowany do kształtu kwater wypasowych, a nawodnienie powierzchniowe stosowane po każdym wypasie.
- Sposób melioracji należy stosować taki, którego urządzenia nie mogłyby być zniszczone przez trawienie zwierząt i skutkiem tego nie musiałby być uzupełniany po każdym wypasie.
- Mostki przepędowe, drogi, wodopaje i szopy dla bydła powinny być uwzględniane w projekcie.

## PAŁAC NAUKI na Wzgórzach Leninowskich CYFRY I FAKTY



W dniu 1 września b. r. odbyła się uroczystość oddania studentom do użytku nowych olbrzymich gmachów Uniwersytetu Moskiewskiego wybudowanych na Wzgórzach Leninowskich.

Na zdjęciu: Główne wejście do Uniwersytetu. Fot. CAF.

Łączna objętość głównych gmachów Uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich sięga siedmiocyfrowej liczby — ponad 2.600.000 m sześć. Stanowi to w przybliżeniu objętość budowli całego miasta, liczącego 50 tys. mieszkańców. Nowy uniwersytet zajmuje 320 hektarów powierzchni.

Główna liczba pomieszczeń w moskiewskim Pałacu Nauki przekracza 45.000. W gmachu uniwersytetu zmieścił się 6 wydziałów: geograficzny, geologiczny, mechaniczno-matematyczny, chemiczny, fizyczny i biologiczny. Wszystkie wydziały będą miały łącznie 148 audytoriów. W gmachu urządzi się 350 laboratoriów naukowych, 350 laboratoriów do zajęć praktycznych i około 1000 laboratoriów pomocniczych.

Złota gwiazda na iglicy centralnego gmachu uniwersytetu, która wydaje się z dotu zupełnie mała, jest w rzeczywistości olbrzymia. W jej wnętrzu może się swobodnie poruszać kilka osób; waży ona 12 ton. Wysokość każdego „ziarenka” w kłosach, z których składa się obramowanie gwiazdy, wynosi 1,5 metra.

Najwyższy wierzchołek złotej gwiazdy wznosi się na wysokość

315 m ponad poziomem rzeki Moskwy.

W gmachu uniwersytetu zamontowano 112 wind, w tym — szereg wind szybkościowych. Podróż na najwyższe — 32-gie piętro gmachu windą szybkościową trwa niecałą minutę.

10 pięter centralnej części głównego gmachu uniwersytetu zajmnie księgozbiór biblioteki, obliczony na 1.200.000 tomów.

Gmach uniwersytetu wyposażony jest w najrozmaitsze nowoczesne urządzenia: w centralne ogrzewanie parowe i wodne oraz przewody dla wody zimnej i gorącej, w gaz, w udoskonalony system wentylacyjny oraz urządzenia klimatyzacyjne i pyłochłonne, jak również w aparaturę telewizyjną i filmową.

Nowy uniwersytet będzie zużywał tyle energii elektrycznej, ile zużywa jej duże miasto. Ilość lamp i żyrandoli przekracza 75.000, a długość sieci elektrycznej wynosi ponad 1000 km.

Przy budowie nowego gmachu uniwersytetu zamontowano przeszło 54 tys. ton konstrukcji metalowych, ułożono ponad 100.000.000 sztuk cegieł, 280.000 m kw. płyt ceramicznych i 50.000 m kw. płyt granitowych.

(„Komsomolskaja Prawda” Nr 206)

# ANDRZEJ WISZOWATY pisarz i myśliciel Odrodzenia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zachowuje Wiszowaty we wszystkich swoich dziełach i wystąpieniach.

Doktryna braci polskich — arian powstała jako humanistyczna reakcja przeciw systemowi teologiczno-filozoficznemu scholastyki średniowiecznej. Arianie odrzucili system tradycyjny kościoła i uznawali — jak inni humaniści — prawa jednostki do kształtowania swego we-

wnętrznego życia religijnego. Prosty i zdrowy rozum uważali za jedyne naturalne narzędzie służące do poznania prawdziwych wartości. Te ich poglądy stanęły dlatego na rozdrożu filozofii i religii ówczesnej, która arian zaczęła zwalczać. Bracia polscy musieli więc całą siłą swej argumentacji dowieść, że zdrowy rozum uprawniony jest do sądzenia świata, badania pisma św. i że stanowisko takie jest koniecznością dla człowieka szukającego prawdy.

fil scholastycznej. Jeszcze lepiej charakteryzuje jego działalność porównanie z młodym Sobienieckim. Z listów tych dowiadujemy się, że nie jest mu obca zasadnicza cecha ówczesnego ruchu naukowego: podporządkowanie doświadczeń umysłowych prostym stosunkom prawdy — filozofii matematycznej. Stąd też posuwa się nawet do tłumaczenia cudów podanych w piśmie św. jako zjawisk naturalnych.

Jakże mocno odcina się postać Wiszowatego od fanatycznych „obrońców wiary katolickiej” — przedstawicieli kościoła, którzy na stosie palą Giordana Bruno i zaprzeczają istnienie systemu kopernikowskiego, gdy w jednym ze swych dzieł twierdzi: „Každy — wierzący i niewierzący — ma prawo wyznawać swe idee”. W tak ujętym sformułowaniu przyswiecała Wiszowatemu idea wolności, idea zrzućcia z siebie jarzma kościelnego obskurantyzmu, ciemnoty i zacołania.

Andrzej Wiszowaty, wywodzący się z Białostoczczyzny, stanowi jedną z najbardziej postępowych postaci Odrodzenia. Prace naukowe, prowadzone dzisiaj nad dziejami tego okresu w Polsce pozwalają na pewno jeszcze lepiej poznać jego działalność i ugruntować ustalony już pogląd, że należy on do tych chorążych postępu, którzy wierzyli w lepszą przyszłość, dostrzegali ją i przez walkę z przeżytkami dawnej kultury zacołania, przyspieszali na jej drodze.

Takie właśnie cele przyswiecały Wiszowatemu, gdy przystąpił do napisania swego dzieła „Religio rationalis” (religia rozumu). Mówi w nim, że posługując się rozumem człowiek zbadać może treść swych sądów i wtedy dopiero uznać je za prawdziwe. Od tego stwierdzenia dzielił Wiszowatego już tylko krok do wielkich racjonalistów francuskich XVIII w. Woltera i Rousseau, negujących istnienie jakichś nadprzyrodzonych sił nie możliwych do rozumowego i doświadczonego ich poznania.

Ale Wiszowaty tak daleko nie sięga. Woli więc zrezygnować z całkowitego dojścia do prawdy w posługiwaniu się rozumem tam, gdzie to jest niemożliwe i na końcu dzieła stwierdza, że zadowolnić się trzeba objawieniem, choć rozumowo trudno jest ono wytłumaczyć.

Te poglądy wskazują, jak daleko zapuścił się Wiszowaty w swych dociekaniach filozoficznych i jaki wyłom spowodować musiały poglądy jego w filozofii

mi robotników, którzy ośmielili się walczyć z faszyzowskim uciskiem i wyzyskiem. Około 60 osób ze względu na krwawość wprost wycieńczenie głodówką umieszczono w szpitalu więziennym.

Półroczny strajk załogi Fabryki Pluszu został przemocą złamany przez występującą się kapitalistom władze sanacyjne. Rozpoczęły się ostre represje w stosunku do biorących udział w strajku robotników. W pierwszym rządzie stracili pracę członkowie Komitetu Strajkowego, następnie z polecenia Gajera przy zgodzie i poparciu władz zwolniono z pracy niemal wszystkich robotników, przyjmując na ich miejsce nowych, bardziej uległych. W ten sposób Gajer chciał się zabezpieczyć na przyszłość przed strajkami robotników.

Faszyzacja kraju postępowała naprzód, wzrastał się coraz bardziej ucisk ludzi pracy zarówno w mieście jak i na wsi. Dla rozładowania nastrojów rewolucyjnych władze sanacyjne uciekały się często do prowokacji. Jako przyczynę wszystkiego zła wskazywano Żydów. Policja nieraz podlegała elementom chulihańskim, endeków i oenerowców do wywołania burd, zamieszek i pogromów. Frontalny atak na Żydów miał odwrócić uwagę klasy robotniczej i pracujących chłopów od prawdziwego źródła ucisku, ratować zmruszały, gnijący reżim.

W lutym 1937 r. przy poparciu policji endecy, oenerowcy i wszelkiej maści chuliżani zorganizowali w Czyżewie (pow. Wysokie-Mazowieckie) na Jarmarku pogrom Żydów. Łobuzeria i wszelkiego rodzaju rzemieślniczy zaatakowali stragany żydowskie, niszcząc i kradnąc towary, bijąc właścicieli. Policja kryła się w różnych zakamarkach, uważając tylko, czy ich pupilem — chuliganom nie dzieje się krzywda. Wzmocnione oddziały „chłopaków z Goleździnowa” stały skrycie po podwórkach.

Pragnieniem policji było masowe wciągnięcie do ekscesów chłopów przybyłych na targ, chłopci jednak nie dali się pociągnąć. Przeciwnie, widząc, że ofiarą ataków chuligańskich pada żydowska biedota, przeciwstawili się czynnie, broniąc napadniętych. Wywiązała się walka chłopów z chuliganami. I dopiero wtedy policja, która dotychczas przyglądała się bezczynnie, a na wet z aprobata chuligańskim wybrzykom, przystąpiła do akcji. Aresztowano kilkudziesięciu chłopów.

Wówczas tłum ruszył do ataku na policję. „Chłopaki z Goleździnowa” nie wytrzymały ataku, musieli wycofać się na stację kolejową. W wyniku starcia padło dwóch zabitych chłopów i kilkudziesięciu rannych, chuliganów jednak wyszli z zajścia obronną ręką otoczeni czułą opieką policji.

Strajk białostockich włóknarzy odbił się jeszcze bardziej głośnym echem na wsi białostockiej. Najbardziej masową walką chłopską był strajk w pow. suwalskim. Wiązał się on z ogólnopolskim strajkiem

W. Anichimowicz H. Matejczyk



# Żelazne DRZEWO

Na Dalekim Wschodzie w Związku Radzieckim, na samym południu Kraju Nadmorskiego w dolinie rzeki Suijun rośnie przedziwne drzewo zwane żelazną brzoza. Drzewo to, osiągając wiek stuletni, posiada zaledwie 20 cm średnicy. Dopiero mając lat 350 osiąga ono wysokość 22 metrów i ok. 70 cm średnicy.

Drzewo żelaznej brzozy przy ścisaniu go lub zginaniu stawia opór taki sam, jak żelazo. Obrabiać je można jedynie narzędziami, które służą do obróbki metali. Wyroby z tego dziwnego drzewa podobne są z wyglądu do wyrobów z kości i odznaczają się niezwykłą trwałością. Można je używać do wyrobu członów tkackich i łożysk walców oporowych traktorów gąsienicowych. (LS)

# OCZY NA SPRZEDAŻ

Dniem i nocą w krajach zachodnich prasa i radio, film i telewizja reklamują rozkosze ich świata. Jeśli wierzyć tym pismom, uroda życia w tych krajach polega na tym, że wszystko wszystkim wolno.

Wolność... żadnego innego słowa nie słyszy się tak często w ustach spikerów amerykańskich czy zachodnio-europejskich rozgłośni. Wolność... mało jest stron w burżuazyjnej prasie USA czy Europy zachodniej, na których słowo to nie powtarzałoby się kilka razy.

Czym więc jest ta ich wolność? Na czym ona polega? Wolno fabrykanom wyrzucać na bruk robotników, skazywać na głód ich rodziny. Wolno wielkim polity-

kom brać wielkie łapówki od wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników. Wolno redaktorom gazet należących do milionerów okłamywać miliony ludzi. Wolno bezrobotnym przynierać z głodu. I jeszcze wolno wiele, wiele innych rzeczy... Wiemy o tym wszyscy.

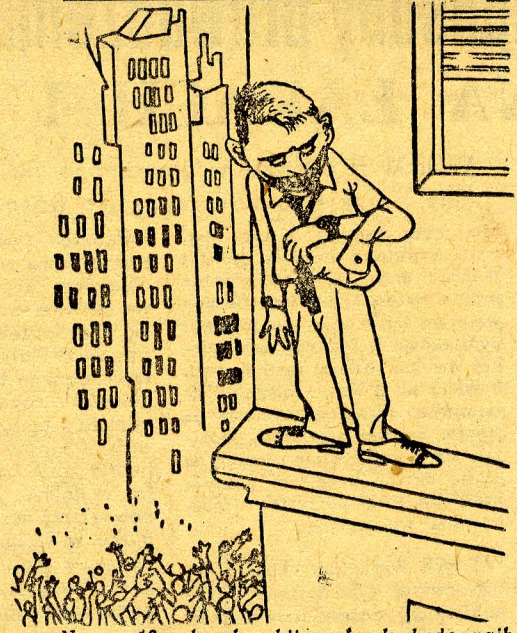
Ale bywają chwile, gdy ta ich wolność manifestuje się w sposób tak wstrząsający, że po prostu aż dech zapiera w piersiach. Ostatnio w kilku dziennikach włoskich pojawiło się ogłoszenie takiej treści: „Do sprzedania prawe oko, w doskonałym stanie, kolor szaroniebieski”. No cóż, jak wolność to wolność. Od tego człowiek ma oko, żeby mógł z nim robić co chce. Mimo to, znalazło się kilku ludzi, których to ogłoszenie zainteresowało. I cóż się okazało? Autorem ogłoszenia był niejaki Carlo Becchelli, 26-letni bezrobotny z Carrary, ojciec trojga dzieci; jego córka jest ciężko chora i musi być operowana. Lekarze zażądali za operację 150.000 lirów. Skąd ma wziąć bezrobotny taką sumę? To już nie obchodzi nikogo. Niech sprzeda co ma.

Choćby... oko. Wolno mu przecież.

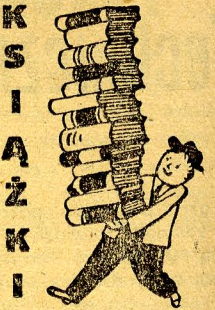
Świat, w którym wszystko wolno... Carlo Becchelli winien czuć się szczęśliwy, że w o'no mu być bezrobotnym, że jego dzieciom wolno choroować, a jemu samemu wolno sprzedać oko, gdy nie ma na lekarzy.

A jednocześnie przekonuje się Carlo Becchelli, co za okropność oczekiwałyby go, gdyby straszliwym zarządzeniem losu był obywatelem jednego z krajów demokracji ludowej: nie mógłby być bezrobotnym, leczono by bezpłatnie jego chore dzieci, a jemu samemu nie wolno było by sprzedawać własnego oka, ba, żadna redakcja nie przyjąłaby takiego ogłoszenia. Czy to nie straszne? SEK.

## Amerykańskie rekordy



— No, za 18 sekund pobije rekord: będą najbardziej niezdecydowanym samobójcą w Ameryce. (np. Scarpelli — „Vie Nuove”)



Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich nowe cenne pozycje wydawnictwa „Ossolineum” — wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk.

Najcenniejszą pozycją jest Słownik łaciny średnio-wiecznej, którego pierwszy zeszyt wyszedł niedawno z druku.

W związku z przygotowaniami PAN do sesji Odrodzenia wyszło nakładem „Ossolineum” kilka prac na temat tego okresu w Polsce. M. in. praca dr Janusza Tazbira „Reformacja a problem chłopski w Polsce w XVI wieku”. Dzieło to ukazuje narodowe elementy reformacji polskiej i proces przekształcenia Rzeczypospolitej szlacheckiej w magnacką. Wyszła też z druku praca prof. Kazimierza Budzka, autora „Studiów z dziejów renesansu w Polsce”, poświęcona utworom literackim tego okresu i genezie polskiego renesansu. Wkrótce ukaże się również tomik Biblioteki Narodowej pt. „Obrońcy języka polskiego” opracowany przez prof. Witolda Tazbickiego. Tomik ten będzie zawierał wybór tekstów od XV do XVIII wieku związanych z narodowym prądem w kulturze polskiej.

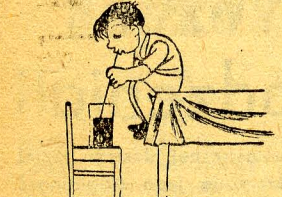
Oprócz tych prac ukazały się również monografie czasopism z okresu Sejmu 4-letniego oraz z lat 1832 — 1848.

## NIEZWYKŁE JEZIORA

Na wyspie Kildin (morze Barentsa) znajduje się nazywane tzw. „cudem przyrody” jezioro Mogilne. Jest to bowiem jedyne na kuli ziemskiej jezioro, w którym spotyka się jednocześnie ryby morskie i rzeczne. Nazywane jest ono również jeziorom „pieciopłetwym” z powodu pięciu różnych warstw wody.

W każdej z nich jakby na oddzielnym piętrze żyją zupełnie odrębne gatunki wodnej fauny. Przedostanie się z jednego „piętra” do drugiego grozi im śmierć. Nazwę Mogilne otrzymało jezioro z powodu ponurego krajobrazu, jaki je otacza.

Znajdujące się na Pamirze jezioro Sareskie jest najmłodszym spośród dużych jezior naturalnych. Powstało ono w przeciągu jednej nocy w 1911 roku na skutek gigantycznej lawiny, jaka zatamowała rzekę Morgab. Rosnąc z fantastyczną szybkością w przeciągu pierwszych godzin i dni jezioro zatopilo wieś Sarez, od której pochodzi jego nazwa. Głębokość tego jeziora dochodzi do 500 metrów.



## Z PRZESZŁOŚCI Białegostoku

Pierwsza znana historyczna wzmianka o istnieniu miejscowości zwanej Białymstokiem pochodzi z roku 1514. Jest bardzo lakoniczna i podaje jedynie, że osada Białystok należała w owym czasie do niejakiego

Michała Michnowicza Raczkowicza, marszałka i sekretarza „hospodarskiego”.

Obszerniejsze wiadomości historyczne o Białymstoku pojawiają się dopiero począwszy od połowy wieku XVI-go. Rozwój osady następuje jednak pod koniec tego stulecia. W 1581 r. powstała w Białymstoku pierwsza szkoła parafialna. W roku 1661 Jan Kazimierz wystawił przywilej nadający starostwo tykocińskie (do którego należał Białystok) hetmanowi polnemu Stefanowi Czarnieckiemu. Dopiero po śmierci hetmana stał się Białystok własnością magnatów Branickich.

„prawie magdeburgskim”. Dopiero w 1749 roku przywilejem z dnia 1 lutego August III nadał Białemustokowi prawo magdeburgskie, które niezależnie rozwój miasta od woli magnatów.

Do nadanego przywileju należało m. in. to, że miasto miało od tej pory posiadać magistrat oraz wybieranych przez ludność: burmistrza, rajców, ławników i urzędników miejskich. Wprowadzono również własne tj. miejskie sądownictwo. Otrzymał także Białystok prawo używania własnej pieczęci z herbem. (JS)

## ŻYJĄCA LAMPKA

Pośród żyjątek morskich znajduje się dosyć wiele organizmów m. in. niektóre meduzy, rączki planktonowe, mięczaki i ryby, które posiadają właściwość świecenia, tzn. wydzielania ze siebie tzw. „zimnego światła”. Świecenie się tych żyjątek

można łatwo zaobserwować, kiedy staje się ono masowym — wówczas siła światła jest tak wielka, że pozwala podczas ciemnej nocy widzieć z płynącej statku skały lub rafy podwodne. Fosforescencja morza bywa niekiedy tak silna, że na niebie powstaje coś, jakby w rodzaju tury dalekiego miasta. Jeżeli umieści się te świecące organizmy w szklanej kolkbie na specjalnych mieszankach odżywczych, otrzymuje się wówczas „żywą lampkę”, przy której światło można nie tylko czytać, ale nawet robić zdjęcia. Najwięcej świecących bakterii spotyka się w przybrzeżnych wodach mórz w pobliżu ujścia rzek. (LS)

## anegdota

Pierwsza sztuka Twaina „Pulkownik Sellers” odniosła wielki sukces. Pisarza poczęli nękać dyrektorzy teatrów, prosząc, aby napisał i dla nich podobną sztukę.

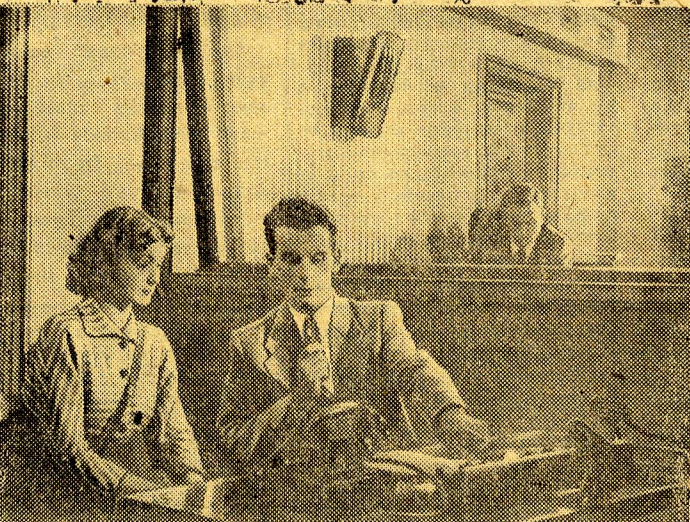
Jak daleko jest zaawansowana praca. Wielki humorysta odpowiedział: „Możecie podać w swym piśmie, że piszę dramat składający się z czterech aktów i trzech anaktów (przerwa między jednym aktem a drugim) i że już skończyłem wszystkie trzy anaktwy”.

## NOWA POLSKA KOMEDIA FILMOWA „SPRAWA DO ZAŁATWIENIA”

Któż z nas choć raz nie przeżył kłót kierowcy taksówki, który chciał jechać tylko w odwrotnym, niż nam potrzeba kierunku? Ileż razy wściekaliśmy się na prelegenta - gadułę? Ileż krwi napsuł nam kelner, obojętnie snujący się obok naszego stolika? Ileż razy zaciskaliśmy bezsilnie zęby z powodu referenta biurokraty, który zasłaniał się tysiącem przepisów, uniemożliwiających mu załatwienie naszej sprawy? Ileż razy denerwowały nas chuligańskie wybryki bikiniarza czy beczelność spekulanta?

żliwościami swego zawodu — stawali na drodze sympatycznej parze.

Jeśli „Sprawa do załatwienia” trafiła nam bawić i zarazem wywoływać oburzenie na różnych „sobiepanków” i pasożytów, którzy uprzykrzają nam życie, jeśli wykpiwani w cudzysłowie bohaterzy, siedząc na widowni rozpoznają siebie na ekranie, to będzie to w wielkim stopniu zasługą Adolfa Dymyzy.



W filmie tym stworzył on bowiem wielką kreację aktorską. Po kolei odtwarza osiem postaci, przy czym każdą potrafił wyposażyć we właściwe jej cechy. To posiada szelmowski uśmiech warszawskiego taksówkarza, to obojętnie spokojną twarz kelnera, to znów niewzruszoną fizjonomię referenta - biurokraty, płaską elegancję „wytornego” spekulanta czy beczelność bikiniarza.

Można dyskutować, czy wszystkie postacie opracował Dymyza na jednakowo wysokim poziomie artystycznym, czy w pewnych chwilach nie poniósł go żywiołowy temperament. Jest jednak rzeczą bezsporną, że w całości stworzył wielką rolę, a szczególnie po mistrzowsku opracował postać referenta - biurokraty. Z początku gra uprzejmego, ztychliwego referenta, takiego jakim wymarzył go sobie Stefan, pukając do jego gabinetu. Jednak po otwarciu drzwi ujrzał zgorzkniałego, nieztychliwego, obojętnego na wszystkie okoliczności biurokrate.

Ileż znajomości psychiki człowieka, jego różnych obciążeń potrafi pokazać w tych krótkich

fragmentach artysta. Wielki talent komediowy Dymyzy pozwala mu kilku gestami, nieraz tylko spojrzeniem, znakomicie scharakteryzować odtwarzaną postać. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że sukces „Sprawy do załatwienia” jest przede wszystkim sukcesem Dymyzy.

Spośród innych artystów, występujących w filmie, korzystnie wyróżniają się — w epizodzie ze spekulantem — dwie najznakomitsze artystki komediowe Hanka Bielicka i Irena Kwiatkowska, jako handlarzy „ciuchami”. Rolę Stefana i Zosi odtwarzają w sympatyczny sposób: debiutująca w filmie artystka teatralna Gizela Piotrowska i Bogdan Niewinowski. Szkoda tylko, że Niewinowski sam nie śpiewa ładnych piosenek Zygmunta Wiehlera do słów Gozdawy i Stępnia, lecz z ekranu płynie głos doskonałego piosenkarza, Juliana Sztatlera.

Reżyserzy filmu, Jan Rybkowski i Jan Fethke, w umiejętny spo-

sób wykorzystali scenariusz Grodzieskiej, Gozdawy i Stępnia, lecz nie uchronili się przed przeszarżowaniem pewnych scen. Również niezbyt uzasadnione są niektóre wstawki, jak np. numer baletowy w programie telewizyjnym. Budzi zwłaszcza zastrzeżenia jego układ, którego nie potrafił uratować piękny taniec Barbary Bitnerówny.

Do słabych stron filmu należą dekoracje, zwłaszcza prymitywne i pozbawione smaku makiety Łazienek oraz Pałacu Kultury i Nauki.

Mimo tych niedociągnięć, w filmie znakomicie przeważają zalety, które decydują o tym, że otrzymaliśmy wartościową komedię satyryczną. Do powodzenia filmu przyczyni się niewątpliwie i to, że akcja jego rozgrywa się na terenie Warszawy, której piękno ukazują nam ciekawe zdjęcia Adolfa Forberta.

A. ROWIŃSKI

### LEKCJA 15

## Uczymy się jeździć

Dzisiejsza nasza lekcja obejmuje dalsze znaki drogowe z grupy znaków zakazu i ograniczeń ruchu kołowego.

jazdów konnych lub rowerów oznacza się przez umieszczenie na znaku odpowiedniej sylwetki. Motocykle obowiązują znaki jak dla samochodów.



18. Zakaz przejazdu pojazdów wszelkiego rodzaju o ciężarze całkowitym większym niż wskazany na znaku (tutaj — ponad 5 i pół tony, mogą być jednak ograniczenia ciężaru większe i mniejsze). Znak ten jest ustawiany przeważnie przed mostami, których dopuszczalne obciążenie jest wskazane odpowiednim napisem.

22. Ten znak — ukłonny czerwony pas na granatowym polu, w czerwonym obramowaniu — oznacza zakaz zatrzymywania się pojazdów i oczekiwania. Obowiązuje on wyłącznie na tej stronie jezdni, na której znak ustawiony. O ile znak zatrzymywania się ma dotyczyć obu stron jezdni, ustawa się go po obu końcach odcinka z obu stron jezdni na chodniku lub po boku.



19. Zakaz przekroczenia określonej szybkości jazdy (tutaj do 30 km na godzinę). Zakaz ten obowiązuje wszelkie pojazdy i w zależności od warunków granica ustalonych szybkości poruszania się może być zwiększona lub zmniejszona.

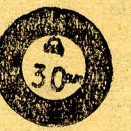
Znak ten przeważnie jest ustawiany na wąskich ulicach o dużym nasileniu ruchu kołowego, przed wjazdami do garaży Straży Pożarnej i Pogotowia Ratunkowego, by umożliwić szybkie poruszanie się pojazdów tych instytucji.



20. Zakaz przekraczania określonej szybkości jazdy dla samochodów ciężarowych.



23. Zakaz postoju (parkowania), to duża widoczna, malowana czarną farbą litera „P” przekreślona ukośnym czerwonym pasem, w czerwonym obramowaniu. Czy znak jest umieszczony na białym polu. Jeśli znak ten jest ustawiony, kierowcom wszelkich pojazdów wolno zatrzymać się tylko i wyłącznie na czas wsiadania i wysiadania, czy też załadowania lub wyładowania towaru. Sposób ustawiania tego znaku jest identyczny jak dla znaku nr 22.



21. Ten znak, na którym widzimy sylwetę przodu samochodu, a obok określenie szybkości w kilometrach, oznacza zakaz przekraczania tej właśnie określonej szybkości jazdy dla wszelkich samochodów (osobowych i ciężarowych). Ograniczenia szybkości po-

W następnej naszej lekcji podamy czytelnikom dalsze znaki dotyczące zakazu i ograniczenia ruchu oraz znaki zakazu i znaki informacyjne. (hh)



MARIA SZYMAŃSKA OPOWIADA

## Spotkanie młodzieży łomżyńskiej z delegatem na IV Światowy Festiwal w Bukareszcie

O warunkach życia młodzieży w krajach kapitalistycznych

7 bm. o godz. 17 w Łomży na stadionie nad Narwią odbyło się spotkanie młodzieży łomżyńskiej z delegatem na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbył się w Bukareszcie w dniach 2-16 sierpnia br., Marią Szymańską.

W imieniu zebranej młodzieży delegatkę powitał przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Łomży Tadeusz Kuptel.

Delegatka zapoznała młodzież z przebiegiem Festiwalu. Długo mówiła o życiu i walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i w krajach kolonialnych. Między innymi opowiadała o tym, że młodzież ta pozbawiona jest jakiegokolwiek możliwości rozwoju. Jeden bilet na imprezę kulturalną w Anglii kosztuje tyle, ile zarabia dziennie czeladnik-rzemieślnik. Utrudnia się tam również młodzieży uprawianie sportu, czego dowodzą także dane: w 1939 r. w Anglii miała ona do dyspozycji 436 boisk sportowych, obecnie, w 1953 r. tylko 160.

Młodzi delegaci z Francji, Włoch, Hiszpanii i innych

krajów kapitalistycznych opowiadali na Festiwalu o panującym w ich krajach bezrobociu, o masowym zamykaniu szkół, o przeznaczaniu większości budżetów na zbrojenia.

Młodzież z zagranicy mówiła polskim kolegom o tym, jak wielkie trudności musiała pokonywać, by przybyła na Festiwal. Np. w Japonii wybrano 800 delegatów, a przybyło tylko do Bukaresztu 25 osób. Tak delegaci z Niemiec zachodnich musieli się czołgać po kryjomu przez granicę, aby dostać się do NRD, a stamtąd dopiero udać się do Bukaresztu.

Na Festiwalu omawiane były również osiągnięcia młodzieży z krajów demokracji ludowej. Delegaci z Polski jechali na ten wielki zlot młodzieżowy przez Czechosłowację i Węgry, mieli więc możliwość zapoznania się z sukcesami socjalistycznego budownictwa w tych krajach.

W Rumunii jest już kilka tysięcy spółdzielni produkcyjnych, buduje się tam kanał łączący Dunaj z morzem Czarnym. W czynne festiwalowym młodzież Rumunii wybudowała teatr muzyczny na 1300 miejsc w ciągu 6 miesięcy.

Delegacja polska wróciła do kraju z silną wiarą w zwycięstwo sił pokoju na świecie, z przekonaniem, że krowa wania imperialistów zmierzająca do rozpętania nowej wojny spełnia na niczym.

Na Festiwalu sportowcy polscy pobili 12 rekordów,

zdobyli 3 medale złote, 7 srebrnych, 12 brązowych i 31 dyplomów.

Z zapałaniem słuchali młodsi mieszkańcy Łomży opowiadania delegatki o niezapomnianych dniach festiwalowych. Na zakończenie odpiewano hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. (8438)

Kazimierz Sobociński korespondent

## NASZA DROGA

Partia i rząd nie szczędzą wysiłku w celu podniesienia zdrowotności. Coraz szerszą opieką ze strony służby zdrowia otaczane są masy pracujące. Na odcinku tym mamy już poważne osiągnięcia.

Już dziś na terenie tylko jednego powiatu bielskiego mamy 3 szpitale o 260 łóżkach, posiadamy 8 przychodni rejonowych oraz 2 przychodnie przy zakładach pracy. Mamy 24 poradnie lekarskie, 11 ośrodków zdrowia w tym 5 w spółdzielniach produkcyjnych, 15 punktów polonijnych oraz 2 stacje pogotowia ratunkowego.

W powiecie jest już 53 lekarzy. Leczenie jest bezpłatne, oprócz tego ludzie pracy są

kierowani do sanatoriów i uzdrowisk, o czym przed wojną robotnik czy chłop nawet nie mógł marzyć.

Ponadto przygotowana jest już dokumentacja techniczna na budowę nowego szpitala o 200 łóżkach.

Przed wojną w Bielsku był jeden tylko szpital o 90 łóżkach. Pomoc lekarska była bardzo droga i chłop pracujący czy robotnik nie mając pieniędzy nie mógł opłacić lekarza nie mógł ratować swego zdrowia, a czterokrotnie nawet i życia.

Ziściły się marzenia ludzi pracy. Państwo nasze wkroczyło na drogę reform społecznych. Już nie kapitaliści rządzą naszym krajem ale ci, którzy tworzą nowe życie dla ludu pracującego. (BD)

### Kara za sabotowanie obowiązkowych dostaw

Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Olecku ukarało kilkudziesięciu chłopów za uchylanie się od obowiązkowych dostaw zboża.

Między innymi, grzywną 2.500 złotych ukarany został Józef Masłowski z gromady Szeski, który posiadając własny agregat młocarniany, nie dostarczył państwu ani kilograma zboża. (aj)

### Dzięki konkursowi hodowlanemu w pow. etckim zwiększyła się hodowla

Gospodynie z Kilian prowadzą zespołową hodowlę

Rozpisany wśród kobiet wiejskich konkurs o tytuł przodującej gospodyni, zdobył obecnie jak w roku ubiegłym dużą popularność. W powiecie etckim przystąpiło do konkursu 147 kobiet.

Pogadanki organizowane przez aktywny ZSch dla uczestniczek konkursu o znaczeniu hodowli w gospodarstwie domowym przyczyniły się do tego, że słuchaczki zwiększyły hodowlę bydła, trzody chlewnej, drobiu i królików.

Oto np. Janina Jaszczanis z gromady Dunajki w gminie Zalesie ma w tym roku o 20 gęsi i 20 królików więcej niż w roku ubiegłym, a Helena Skibińska z gromady Dworzaki w gminie Świętajno zwiększyła w tym roku swą hodowlę o 20 sztuk trzody chlewnej.

Gospodynie wiejskie z Kilian zespołowo prowadzą hodowlę. Wyhodowały one ponad 500 rasowych kur. Go-

spodynie z Rogówka wyhodowały o 11 sztuk więcej trzody chlewnej niż w latach poprzednich.

Ze względu na duże znaczenie konkursu hodowlanego, dzięki któremu kobiety wiejskie uczą się nowych metod gospodarowania, trzeba, aby w upowszechnieniu tego konkursu dopomógł organizację partyjną, koła ZMP oraz członkowie ZSch. (aj)

### 338.304 kg z bóża wpłynęło do magazynu GS W ZAMBROWIE

Coraz więcej zboża napływa do magazynów GS w Zambrowie.

Chłopi z gminy Długobórz w powiecie łomżyńskim dostarczają masowo zboże dla państwa.

Do dnia 1 bm. do magazynu wpłynęło 338.304 kg zboża. 124 chłopów z tej gminy wykonało plan w 100 proc.

Na wyróżnienie zasługują: Mieczysław Romatowski z gromady Chorzele, Stanisław Choroński ze wsi Wola Zambrowska, Witold Szabowski z gromady Paszcze, Zygmunt Ratajezyk z Laszkowca Starego, Franciszek Wróblewski z Wdziekonia II i Franciszek Szeliński z Nagórek.

Pozostali chłopci z tej gminy również poczuwają się do ob-

owiązku i coraz liczniej dostarczają zboże państwu. (8383)

E. Jarząbek korespondent

### Co, gdzie i kiedy?

Teatr

„Teatr Im. A. Węgierki w Białymstoku” sztuka Afinogenowa „Przystanek Dalekie”. Początek o godz. 19.  
Teatr Lalek „Swierszcz”. „Osiem lalek i jeden misz” — 13 bm. początek o godz. 16 i 18.

Kina

„Pokój” w Białymstoku: „Wielki proletariát”  
„Ton” w Białymstoku: sobota — „Za wami pójdą inni”, niedziela — „Zakazane piosenki”,  
„Zorza” w Elkku: sobota — „Zołnierz zwycięstwa” II s., niedziela — „Zołnierz zwycięstwa” II s.  
„Baityk” w Suwałkach: sobota — „Ulica Graniczna”, niedziela — „Stalowe serce”  
„Iskra” w Augustowie: sobota — „Pokój zdobędzie świat”, niedziela — „Zaloga”  
„Przyjaźń” w Grajewie: sobota — „Szeroka droga”, niedziela — „Czarci żleb”  
„Mazur” w Olecku: „Skarb”  
„Złot” w Bielsku Podlaskim: „Granica w ogniu”  
„Wolność” w Hajnówce: „Dom na pustkowiu”  
„Óka” w Goldapi: „Ostatnia noc”  
„Gwardia” w Sejnie: „Granica w ogniu”  
„Kłos” w Sokółce: „Ruszyły wzgórza”  
„I Maj” w Łapach: „Najpiękniejsza”  
„Uciecha” w Łomży: „Pokój zdobędzie świat”  
„22 Lipca” w Wysokiem-Mazowieckim: „Wielka przegrana”  
„Przedownik” w Kolinie: „Pomyślowy sprzedawca”  
„Jutrzenka” w Supraślu: „Zahartowani”  
„Przyzłość” w Knyśzynie: „Kurtyna w górę”  
„Wissa” w Szczuczynie: „Zołnierz zwycięstwa” II s.  
Kino w Siemiatyczach: „My urwisy”  
(Uwaga: repertuar kin podaje-amy na podstawie informacji Centrali Wynajmów Filmów w Białymstoku.)

### WSZELKIE DRUKI BIUROWE, RACHUNKOWE, MANIPULACYJNE, CENNIKI ZAOPATRZENIOWE, INWESTYCYJNE I KOSZTORYSOWE

dla potrzeb urzędów, instytucji, zakładów i przedsiębiorstw na terenie województwa biłostockiego dystrybuje

### BAZA TOWAROWA

CENTRALI WYDAWNICZEJ Druków w Białymstoku

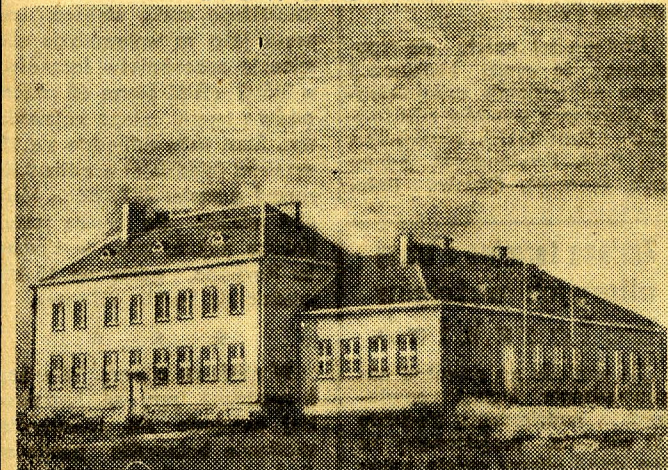
ul. Brukowa 9, tel. 20-62, konto bankowe Nr 357-110-372 i Oddział Miejski NBP w Białymstoku. k 230

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego „Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Redaguje Komitet Wydawczy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostocka: ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca 34-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33. Oddział Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17. II piętro. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białostocka: ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110-127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-12036

### Nowa szkoła



31 sierpnia br. otwarta została w gromadzie Netta II 7-klasowa szkoła podstawowa, do której uczęszcza 109 dzieci. Na zdjęciu: Budynek szkoły w Netcie. (Fot. „Gazeta”)

## matkaGAZETA

**POMYSŁOWY ŚRODEK**  
Pomyślowy środek zwalczania pijaństwa znalazła Białostocka Wytwórnia Wódek, zaniebując przy tym podstawowe zasady higieny. Ołóż zgłosił się do nas dnia 27 bm. pracownik tartaku w Sybie — STANISŁAW SOBAŃSKI. Przyniósł na pokaz ten pomyślowy środek. Zdziwienie się zapewne, Czytelniczy, gdy Wam powiem, że była to... zwyczajna mucha. Taba z rozpuszczonymi skrzypkami, płynająca w butelce z nalepką Białostockiej Wytwórni Wódek (data 21. VIII. 53 r.) a nabyta w sklepie PSS w Sybie, pow. Elk.

**STAŁY GOŚC**  
Ob. RYSZARD NIEMCZYŃCZYŃSKI jest stałym gościem gospodyni nr 1 przy ul. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim. Prawie co dzień można go zobaczyć, jak popija „czyść”.

Jedynym towarzyszem samotnych libacji ob. Niemczyńczonek jest... pies wilczur, który w czasie, kiedy pies pan raczy się okowita, siedzi sobie spokojnie pod stołem. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewien przepis, który zabrania przeprowadzania psów do gospody.

### PIĘTNUJEMY niewłaściwą pracę:

URZĘDU POCZTOWEGO W NOWEJ WSI,

który nie interesuje się tym, że przesyłki pocztowe dostarczane są z opóźnieniem.

Np. Ludwik Wiszowaty z Malczewa otrzymał list wysłany 19 sierpnia aż 27 sierpnia, a Jadwiga Kulenko ze spółdzielni produkcyjnej w Chruścielach otrzymała list z 5-dniowym opóźnieniem.

Również uczestnicy powiatowego zjazdu korespondentów, zorganizowanego w Elkku przez Redakcję „Gazety Białostockiej” w dniu 19 sierpnia, otrzymali instrukcje i zawiadomienia z tygodniowym opóźnieniem. (aj)

PREZYDIUM MRN W ELKU,

które dotąd nie zajęło się naprawą drogi wiodącej do magazynów ze zbożem przy ulicy Polnej w Elkku. Droga ta nie jest uporządkowana już od kilkunastu miesięcy. Na skutek tego samochody ze zbożem przejeżdżające tamtędy wciąż się psują.

Jan Szeluk korespondent

ZARZĄDU PSS W GRAJEWIE,

który nie udało się usprawnić sprzedaży opalu w Dzielnicowym Biurze Opalowym przez zwiększenie personelu w okresie wzmożonego napływu interesantów, czy też przez ustalenie odpowiednich godzin sprzedaży, w których by mieszkańcy Grajewa mogli po pracy zaopatrzyć się w opał.

Interesanci skarżą się, że ob. Borowcowa, pracownica DBO, powoli ich zatławia.

Nie należy się jednak temu dziwić, ponieważ ob. Borowcowa lubi zatławiać poza kolejką swych znajomych, no i nie miała czasu poświęca na towarzyskie pogawędki.

(8437)

Edward Rzepiewski korespondent

### PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ NASZEJ MŁODZIEŻY

## WIELKI FESTYN POFEСТИWALOWY ODBĘDZIE SIĘ 20 WRZEŚNIA

Wczoraj w Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Polskiej w Białymstoku odbyła się narada przedstawicieli organizacji społecznych i instytucji, na której został powołany Komitet Organizacyjny Wielkiego Festynu Pofestiwalowego. Na czele komitetu stanął wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Romaniuk.

Wielki Festyn Pofestiwalowy, który odbędzie się w Białymstoku w niedzielę 20 września, będzie przeglądem wspaniałych osiągnięć młodzieży białostockiej, zadokumentuje jej solidarność z uchwałami młodzieży podjętymi na Festiwalu bukareszteńskim.

Program Festynu, który odbywać się będzie na terenie Plant, Zwierzynca oraz stadionu Ognia zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i interesująco. Ujrzymy tam najlepsze zespoły artystyczne z terenu całego województwa, zespoły sportowe, piosenki gimnastyczne i wiele innych ciekawych i atrakcyjnych imprez.

Na zaproszenie młodzieży białostockiej na Festyn w Białymstoku przybędą delegacje zagraniczne, uczestnicy Światowego Kongresu Studentów, który niedawno obradował w Warszawie, studenci zagraniczni, którzy studiują na wyższych uczelniach w Polsce.

Już od dzisiaj młodzież białostocka przygotowuje się do Wielkiego Festynu. Młodzieżowe brygady produkcyjne przygotowują eksponaty, które będą mówiły o ich osiągnięciach, młodzież szkolna

### Czy wiecie że ...

...Aleksander ZALEWSKI z gromady Regiel, pow. etcki, pierwszy w powiecie dostarczył na punkt skupu 540 kilogramów ziemniaków z tegorocznych plonów.

...już 159 chłopów z powiatu oleckiego wykonało całoroczny plan dostaw zboża. (aj)



# PRZEGLĄD WYDARZEŃ TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

7 września, a więc w dzień po wyborach w Niemczech Zachodnich, Bonn, siedziba adenauerowskiej klikki, była świadkiem pewnego widowiska, które ludzium pamiętającym przedwojenne czasy nasuwało siłą rzeczy obraz podobnych widowisk, w jakich tak bardzo lubował się Hitler.

## W ŚWIECIE POCHODNI

Było już ciemno, gdy na plac centralny miasta przybył Adenauer w samochodzie eskortowanym przez oddział motocyklistów. Tłum złożony z 10 tysięcy neohitlerowców, trzymający w rękach płonące pochodnie, powitał „kancelarza” okrzykami, wśród których na pierwszym miejscu wybijało się tak miłe uszom hitlerowców „Heil”. Adenauer nie zawiódł nadziei tych, którzy widzą w nim godnego następcę „fuhrera”. Głosem, w którym pycha, nienawiść, buła walczyły z sobą o lepsze, wygłosił przemówienie, wyjawiając zwolenników, aby „myśleli nie o zjednoczeniu Niemiec, lecz o wyzwoleniu Wschodu”. Do kosza przedwyborczej demagogii poszły hasła zjednoczenia, przy pomocy których Adenauer kaptował sobie wyborców. Jeden dzień, dosłownie jeden, wystarczył przybyłym i wyluszczył swoje prawdziwe cele, swój prawdziwy program, będący programem reprezentowanych przez niego ruhrskich handlarzy armat, hitlerowskich generalów, programem Watykanu, programem amerykańskiego imperializmu.

Ogłoszenie przez Adenauera programu zdobycia „ziemi wschodnich” nie przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej świata, zdającej sobie sprawę, że wynik wyborów z 6 września, to nowy krok w kierunku utrwalenia stanu rozczłonkowania Niemiec. „Jeżeli klikka adenauerowska i jej mocodawcy za Oceanu — stwierdza dziennik „Prawda” — doprowadzą do włączenia Niemiec zachodnich do „armii europejskiej” i do bloku północno-atlantyckiego, to zjednoczenie Niemiec zachodnich i wschodnich w jedno państwo stanie się niemożliwe”. Nie ma dziś człowieka logicznie rozumującego, który by nie zdawał sobie sprawy z głębokiej słuszności tych słów, który by nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakim jest dla pokoju ewentualność utrwalenia rozbicia Niemiec, utworzenia t. zw. armii europejskiej z hitlerowskim Wehrmachtem jako jej trzonem, oraz wciągnięcia Niemiec adenauerowskich do bloku atlantyckiego, w którym Adenauer grałby, obok swych amerykańskich opiekunów, pierwsze skrzypce.

## OSTRZEŻENIE

Nawet burżuazyjna prasa zachodnio-europejska nie kryje swego głębokiego zaniepokojenia rezultatami wyborów w Niemczech zachodnich. Prawicowy dziennik „Monde”, podkreślając, że wyniki wyborów w Trizonii wywołują we francuskiej opinii publicznej pogłębianie się nastrojów wrogości wobec projektu „armii europejskiej”, stwierdza z gorącą porzuceniem kochanki: „Rząd amerykański będzie się starał o przedwczesny stopni na Niemczech zachodnich, a coraz mniej na Francji i na Włoszech”. W podobnym tonie wypowiada się dziennik „Combat”, który podkreśla, że „Adenauer dąży będzie do tego by ustalić hegemonię Niemiec zachodnich nad wszystkimi krajami Europy zachodniej”. „Będzie on przytem — jak pisze „Combat” — korzystał z pomocy Waszyngtonu”. O zaniepokojeniu angielskiej opinii publicznej świadczy głosy prasy brytyjskiej. I tak np. „Daily Mail” pisze: „Nie możemy rzucić kapeluszy w górę i wołać „hura”, z powodu rezultatów wyborów”. „Daily Herald” cytując oświadczenie jednego z brytyjskich wyższych urzędników Wysokie-

go Komisariatu w Niemczech zachodnich, który stwierdza, że „Kraje europejskie, a zwłaszcza Wielka Brytania powinny traktować rezultaty wyborów jako ostrzeżenie”.

## DLACZEGO DULLES TRACIŁ LOKCIEM EISENHOWERA?

Nie tylko problem niemiecki jest źródłem wciągnięcia do sprzecznosci w łonie obozu atlantyckiego. W przededniu obrad VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozdzwielił pomiędzy państwami, które do nie dawna stanowiły ową sławną „większość” amerykańską na forum ONZ, przybierając coraz poważniejsze rozmiary.

Zarówno postawa zajęta przez delegację amerykańską w czasie obrad w sprawie konferencji politycznej dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, jak i rozpetana przez Dullesa kampania o rewizję Karty Narodów Zjednoczonych, by przystosować ją do potrzeb amerykańskiej polityki wojennej, wywołały powszechne oburzenie w świecie i zostały poddane ostrej krytyce na wet przez prasę burżuazyjną bloku atlantyckiego. I tak np. dzienniki angielskie „Times”, „Daily Mirror” i „Yorkshire Post”, komentując żądania Dullesa stwierdzili, że gdyby zostały one przyjęte, zniszczyłyby ONZ jako prawdziwą organizację międzynarodową.

Szczególnie krytykowane jest stanowisko imperialistów amerykańskich w sprawie przyjęcia Chin do ONZ. I tak np. ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Danii, Norwegii i Islandii w złożonym oświadczeniu wyrazili nadzieję, że już wkrótce „rząd Chin Ludowych będzie reprezentował Chiny w Organizacji Narodów Zjednoczonych”. O poglądach społeczeństwa brytyjskiego na tę sprawę wymownie świadczy wystąpienie prymasa Wielkiej Brytanii, dr Garbetta, który oświadczył, że „im wcześniej dopuszczony będzie do ONZ rząd pekijski, reprezentujący olbrzymią większość ludu chińskiego, tym większa będzie nadzieja na pokojowe uregulowanie całokształtu zagadnień dalekowschodnich”. „Jest rzeczą niedopuszczalną — oświadczył dr Garbett — by tak wielki naród jak naród chiński pozostawał poza Organizacją Narodów Zjednoczonych”.

Dlaczego to amerykańscy

imperialiści z takim uporem sprzeciwiają się przyjęciu Chin do ONZ? Dlatego, że nie pokój, lecz wojna, nie pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego, nie zakończenie wojny w Wietnamie, lecz rozszerzenie wojny na Dalekim Wschodzie jest ich celem. A plany te napotykają na opór nie tylko narodów, lecz również kół rządzących krajów kapitalistycznych, obawiających się, że wojna byłaby gwoździem do trumny.

Przed paroma dniami amerykański dziennik „New York Daily News”, pisząc na temat osoby przyszłego Zgromadzenia Ogólnego NZ, odsłonił kulisy amerykańskich machinacji. „Delegacja USA przyrzekała w połowie sierpnia poprzeć kandydaturę pani Pandit, przedstawicielki Indii. Jest oczywiste, że miał to być handel często spotykany wśród polityków (oczywiście kapitalistycznych — przyp. Red.). Jego celem było ułagodzenie Indii za nasze stanowisko, które umożliwiło im udział w konferencji poświęconej sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego”.

Coraz więcej atlantyckich partnerów USA ma dosyć tego rodzaju metod politycznych, ma dosyć tzw. polityki siły, w której szantaż, nacisk, targi odgrywają zasadniczą rolę. W Europie ktoś wysunął niedawno następujący pomysły karykatury politycznej: prezydent Eisenhower i sekretarz stanu, Dulles, pędzą z zawrotną szybkością pojazdem z napisem „Kierowniczka rola Ameryki w świecie”. Dulles trąca łokciem Eisenhowera i mówi zdenerwowanym głosem: „Nie warto się oglądać — nikt za nami nie jedzie” — słowa te są pióra znanego publicysty amerykańskiego, Stewarta Alpaca, który na łanach dziennika „New York Herald Tribune” dochodzi do wniosku, że „prestż amerykański spadł w ciągu ostatnich miesięcy w sposób katastrofalny”.

## SŁODKO PACHNIE IM NAFTA IRANSKA

Klasycznym przykładem metod używanych przez amerykańskich rządców „polityki siły” w stosunkach międzynarodowych są ostatnie wypadki w Iranie, gdzie amerykańscy imperialiści ustanowili przy władzy całkowicie im uległego watażkę irańskiego, ongiś wielbiciela Hitlera — generała Zahedi. Po pewnym czasie ogłosili oni udzielenie „pomocy” dolarowej dla Iranu. O charakterze tej „pomocy” wymownie świadczą warunki, którymi

została ona obwarowana. Przez wodniczący komisji spraw za granicznych irańskiego Medżlisu (parlament irański) Haert-Zade, w oświadczeniu złożonym dziennikowi „Keyhan” oświadczył: „amerykańska pomoc obwarowana jest daleko idącymi zobowiązaniami Iranu o charakterze wojen no-strategicznym”. Do amerykańskich misji należeć będzie nieograniczona kontrola wydatkowania sum pochodzących z „pomocy”. Amerykańskie misje wojskowe będą miały nieograniczone prawo poruszania się po całym terytorium Iranu.

Jak donosi prasa — jednym z warunków udzielenia „pomocy” jest również zobowiązanie Iranu, że przystąpi do agresywnego bloku bliskowschodniego, z takim trudem i bez powodzenia od lat montowanego przez USA.

Prasa zachodnio-europejska nie ukrywa, że zarówno przewrót zorganizowany w Iranie przez amerykańskich imperialistów, jak i obecnie udzielana „pomoc” są jednym z elementów amerykańskich przygotowań wojennych. Ale nie tylko. Każdy krok amerykańskich imperialistów w tej części Azji jest jednocześnie wymierzony przeciwko brytyjskim „sojusznikom”. Stodko pachnie amerykańskim monopolistom nafta irańska. „Nasi angielscy przyjaciele utracili ją — naszym obowiązkiem jest przejąć ich pozycję w Iranie” — rozumują oni, a rzecz jasna, że rozumowanie to nieszczerze przypada do smaku brytyjskim „przyjaciółom”, którzy woleliby sami rozkoszować swoje powonienie irańskimi wyciekami naftowymi.

Gdyby dziś tak rozejrzeć się po świecie, nie znalazłbyśmy chyba takiej części kuli ziemskiej, gdzie nie ścierałyby się w tej czy innej postaci interesy atlantyckich „sojuszników”. I gdy tak sobie nad tym pomyśleć, przypominają się słowa pięknej, mądrej bajki wielkiego bajkopisarza rosyjskiego, Kryłowa, zawierającej taki oto morał:

Przyjaciół takich dziś na świecie wiele.

Ale te ich przyjaźnie wszystkie jednakowe.

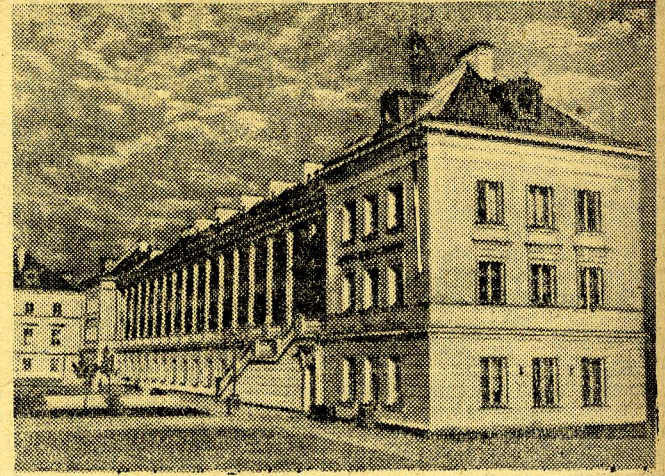
W słowach, to zda się jeden duch w dwójnym ciecie,

Lecz spróbuj kość im rzucić, zrają się jak psy owe.

Kryłow pisał o psach, Stanowczo zbyt to krzywdzące dla psiego rodu, a za wiele tu zaszczytu dla imperialistów, dla świata imperialistycznego, którym nie psie, lecz wilcze rządzą prawa.

TADEUSZ GUMOWSKI

## Warszawski „Wawel”



Budowniczości Warszawy oddali mieszkańcom stolicy jeszcze jeden piękny fragment miasta — Przyrynek Mariensztacki, centralny punkt VII serii osiedla. Na zdjęciu: Galerowiec zwany popularnie „Wawelem”. CAF — fot. Szyperko

## BOGATY PROGRAM SPORTOWEJ NIEDZIELI

### Start czołowych lekkoatletów Polski — Mecz bokserski w hali sportowej

Na czoło niedzielnych imprez sportowych wysuwa się poważna impreza na skalę ogólnokrajową, jaką są mistrzostwa Polski w trójboju kobiet i pięciu boju mężczyzn z udziałem czołowych lekkoatletów Polski. W zapowiedzianej liczbie ponad 50 startujących zawodników i zawodniczek wielu jest uczestników odbytych niedawno w Warszawie lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Dlatego też należy się spodziewać, że wyniki konkurencji będą na poziomie osiągniętych w Warszawie wyników mistrzostw. Start takich zawodników jak Buhl, Krzyżanowski, Adamczyk, Stawczyk, Duńska, Ilwicz-

ka, Arndt i wielu innych naszych czołowych lekkoatletów ściągają na stadion Ogniwa w Zwierzynku, gdzie będą odbywać się mistrzostwa Polski, białostockich sympatyków lekkoatletyki. Początek tej wielkiej imprezy w niedzielę 13 września o godz. 10.30.

Również i sympatyków sportu kolarskiego czeka ciekawa impreza jaką są wojewódzkie eliminacje pracowników łączności, w której udział bierze 60 zawodników z terenu całego województwa. Start ostry odbędzie się 13 września (niedziela) o godz. 9.30 sprzed gmachu ZZK, gdzie również mieścić się będzie meta. Kolarze pojedą szosą w kierunku Knyszyna, gdzie na 15 km mieścić się będzie półmetek.

## Zmiana terminu i trasy ulicznych wyścigów kolarskich

Z powodu poważnego nagromadzenia imprez sportowych w nadchodzącą niedzielę 13 września, projektowany na ten dzień uliczny wyścig kolarski w Białymstoku — nie odbędzie się.

Organizator wyścigów Zrzeszenie Sportowe Gwardia postanowiło przenieść wyścig na następną niedzielę tj. 20 września. Jednocześnie postanowiono na skutek prób kolarzy, zmienić początkową projektowaną trasę wyścigu. Mianowicie 20 września kolarze pojedą w zamkniętym kwadracie ulic: 1 Maja, Rynek Kościuszki, Kościelną i Warszawską.

W związku z przeniesieniem wyścigu radzimy wszystkim kolarzom wolny czas przed startem poświęcić na solidne przygotowanie sprzętu oraz na zaprawę kondycyjną. (hb)



Stali na białym gościńcu różnie odziani, różnie uzbrojeni. Podobni byli do rozbójników z legendy, co to dawnymi czasy po górach się kryli i dwory napadali.

Słońce odbijało się migotliwym blaskiem w oknach chat niedalekiego Siedlca. Od wsi niesły się poranne głosy; poruki była w oborach, gdakanie kur i ujadanie psów. Ale na dworskich polach, co po lewej stronie szosy ciągnęły się równo pod łagodną górką, spokojnie było i pusto. Dworscy nie wychodzili do żniwa, choć czas już był najwyższy. Dziwił się temu Bogusz, nie wiedział, że wieźcyzy fernalo dowiedziawszy się o napadzie na Gackową zastrajowali. Były to pierwsze godziny solidarnościowego strajku robotników folwarcznych.

— A może oni już w Siedlcu na posterunku? — domyślał się jednooki Basista. — Może nas wyprzedzili.

— To idziemy na posterunek — niecierpliwił się Antek Świrucki.

— Idziemy.

— Idziemy.

Obeszli od zachodu polami; stamtąd budynek posterunku stojący na wzgórzu przy szosie równoległej do biegnącej o kilka stajon drogi wiejskiej, obstawionej gęsto chatupami, widać już było z dala jak na dłoni. Ale posterunek jakby spał, żadnego ruchu wokół niego. Podeszli całkiem blisko, a tam okienne pospuzyczne, drzwi porzuczone — i cisza. Żywego ducha nie ma.

Nie chciało się powstańcom w głowach pomieścić, że policja opuściła posterunek. Obchodzili wokoło, walili do drzwi i okien. Nic. Tylko echo biega jak po grobie.

Bronek Matusik strzelił z fantazją z karabinu w żelazne żaluzje. Dziurka mała została jak po gwoździu gontowym.

— Nie tracić naboju — upomniał Bogusz. — Nie strzelać bez rozkazu.

Odeszli od posterunku prosto na wieś. Nie wiedzieli, że zwycięzcy z Gackowej pojechali od Wieżyc górskimi drogami na Kropczyce omijając Siedlec i Sędziszów.

Stary chłop w olbrzymim kapeluszu ze słomy, stał u wrót pierwszej z brzoza chaty i zdziwiony patrzył na powstańców z otwartą szeroko gębą, jakby mu się sam diabeł ukazał.

— Dawno tu taki spokój na posterunku? — spytał go Skupa.

— Co panie? — trząśł się starzec. — Co panie chcecie?

— Dawno tu taki spokój na posterunku, pytami!

— Od nocy panie, od nocy. Wieczór paru obcych polikierów się kreciło ale potem ich wymiotło. Strzelali gdzieś na górach pono. Zostawili dziadygę, ruszyli przez wieś ku rozjazdowi, gdzie droga idzie na Olechówkę. Z okien patrzyły za nimi ukradkiem wystraszone oczy bab i dzieci. Chłopi nie pokazywali się nigdzie. Bali się, że ich tamci uzbrojeni będą na jaką rebelię wyciągać. Kryli się po stajniach i strychach więcej niż przed policją. Bogaci siedząc w domach, że rebeliantów trza unikać, jak ognia w posuchę.

Bogusz wykombinował, że patrol z olechowskiego lasu będzie wracał tedy na posterunek. Ze patrol tam był na pewno, nie wątpił wcale, bo strzały skąd by się wzięły?

Zasadzili się więc w wozie dzielącym pola olechowskie od siedleckich tuż pod drogą. Czekali na wracających polikierów, by ich godnie przywitac.

Słońce wyszło już wysoko i zrobiło się gorąco. Tak każdego dnia. Pola były bezładne; ludzie po tej gorącej nocy nie szli jak do żniwa. Krecili się tylko tu i ówdzie pojedynczy pasterze z krowami na powrozach. Ale i tych nie było widać wielu. Pustka na polach w taki dzień gorący i żniwny była osobiwa. Nawet inaczej to niż w święto, bo w święto pastuchy pasą po drogach i ścierniskach. A dziś — jakby wszystko wymarło.

Czekali nadaremnie. Żaden patrol drogi na Siedlec nie wracał. Więc znowu paradnie przemaszzerowali przez Olechówkę i poszli prosto na las. Puścili w krzak parę kul ale nikt się nie odezwał. Więc przeszli las, przeszli go tam i z powrotem. Nie natrafili na nikogo. Wtedy Bogusz dał rozkaz powrotu. Było już blisko południa.

(91)

(C. d. n.)

\* \* \*

W niedzielę o godz. 18 w hali sportowej przy ul. Jurowieckiej odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy Budowlanymi (Warszawa) a Budowlanymi (Białystok). Na ringu walczyć będą (podajemy w kolejności wag od muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych Warszawa): Gogolewski — Wydzierzcki, Wrześniewski — Czerno, Dacewicz — Sokołowski, Osiański — Andrzejuk, Plezner — Tarasiewicz, Wiszniewski — Kardasiewicz, Wybkiewicz — Lewosz, Kowalczyk — Prochoruk, Kazanowski — Pietkun i Ostrowski — Nosorowski. Do najciekawszych spotkań należą niewątpliwie będzie pojedynki starych rywali Dacewicza i Sokołowskiego. Inni interesująco zapowiada się również walka Lewosza z Wybkiewiczem i Pietkuna z Kazanowskim. W ringu walki prowadzić będzie sędzia Kulesza, zaś sądziami punktowymi będą Maśliński, Bobela i Pik.

\* \* \*

W niedzielę na stadionie Budowlanych odbędzie się o godz. 12 mecz o puchar Polski pomiędzy Start (Białystok) — Ogniwo (Białystok).

\* \* \*

W Elku w ramach rozgrywek o wejście do III ligi miejscowy Kolejarz rozegra o godz. 15 mecz piłkarski z drużyną Start PZO (Warszawa).

\* \* \*

W sobotę o godz. 15 na stadionie Ogniwa rozpoczynają się finały w siatkówce mężczyzn. Udział biorą drużyny: Gwardii (Białystok), Ogniwa (Białystok), AZS (Białystok), Spólni (Elk) i Spólni (Augustów). Końcowe rozgrywki finałowe odbędą się w niedzielę 13 września o godz. 10 i 15 na stadionie w Zwierzynku.

\* \* \*

W sobotę rozpoczynają się okręgowe mistrzostwa wojewódzkie w tenisie. Zawody będą się odbywały na kortach Spólni przy ul. Warszawskiej 9 i kortach Unii przy ul. Piwnej 14. Do mistrzostw wojewódzkich w tenisie zgłosiło się około 30 zawodników i zawodniczek. (hb)